Nr 88. Kraków, Środa 18 Kwietnia 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Sałomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pożegnanie.

W ostatnim numerze petersburskiego „Kraju“ żegna się p. Erazm Piltz, który przez 24 lat z rzędu redakcyą tego tygodnika kierował, z jego czytelnikami. „Na naszym politycznym zegarze — pisze ustępujący redaktor — wybiła godzina, w której następuje nowa dyslokacya oddziałów bojowych, w której luzują się warty. Niechże w tej godzinie i mnie, jednemu z wartowników na placówce północnej, wolno już będzie zejść ze stanowiska. Nowe, młodsze siły wprowadzą „Kraj“ na nowe tory, postawią przed nim, w nowym okresie dziejowym, nowe zadania, zaciągną nową polską wartę nad Newą“.

Tak więc p. Erazm Piltz, po 24 latach orki na glebie ugody — nie polsko-rosyjskiej, lecz polsko-czynowniczej, uznał wreszcie, że na „zegarze politycznym“ minęła już jego godzina. Społeczeństwo polskie szuka dzisiaj porozumienia z **narodem**, ale nie z rządem rosyjskim w jego dawnej i dzisiejszej formie, — i nie organ pp. Piltza i Spasowicza tę sytuacyę wytworzył, ale wypadki zewnętrznej natury. Pan Piltz ze zdumieniem patrzeć musiał, jak jeden silniejszy odruch rewolucyi wystarczył na obalenie tych domków z kart ugodowych, które on z p. Spasowiczem z taką żmudną subtelnością stawiał przez lat 24.

Kilku wspomnieniami żegna ustępujący redaktor swoich czytelników. — Pierwszy numer „Kraju“ wyszedł 4 lipca 1882. „Była to chwila przełomowa, — pisze p. Piltz. Po burzliwym okresie, zakończonym katastrofą 13 marca (zamach na Aleksandra II. Przyp. red.), zwyciężyła na całej linii reakcya. Po Loris Melikowie przyszli do władzy Pobiedonoscew i Tołstoj. Na zamku warszawskim miejsce Albedyńskiego zajął Hurko, kierownikiem wychowania młodego pokolenia polskiego został Apuchtin“. Wśród takich warunków zaczął p. Piltz, przy wybitnym udziale Włodzimierza Spasowicza, torować drogi dla polityki „ugodowej“ w swoim organie. „Zakładać w Petersburgu w takiej chwili, pod takiemi auspicyami, pismo polskie, — pisze dalej p. Piltz, — wydawało się wielu ludziom rozważnym lekkomyślnością“. Czyż dzisiaj zmieniłby się sąd „ludzi rozważnych?“ — Chyba nie... z tą tylko od poglądu p. Piltza różnicą, że takie przedsiębiorstwo polityczne nie przedstawiało wówczas, bo przedstawiać nie mogło, od strony rządu rosyjskiego żadnego niebezpieczeństwa. Ryzyko było więc jedynie wobec... własnego społeczeństwa, nie wobec władzy.

„Od pierwszego zaraz numeru, — przypomina p. Piltz, — stał się „Kraj“ rzecznikiem **programu Wielopolskiego**: szukania **narodowego bytu i rozwoju w związku państwowym z Rosyą**. Do tego programu Spasowicz dopisał punkt jeden: **w przymierzu z narodem rosyjskim**...“

Przez 24 lat ubezwładniał tedy p. Piltz, na spółkę z p. Spasowiczem, całą, pozbawioną głosu, Polskę w zaborze rosyjskim tym swoim zabójczym programem — i przez tyleż lat wojowała z nimi o rok tylko od „Kraju“ starsza „Nowa Reforma“. Ćwierć wieku destrukcyjnej, pod względem narodowym, roboty ma ustępujący dziś redaktor za sobą. Bo w chwili szalonej reakcyi za Aleksandra III rzucać hasło „**szukania**“ narodowego bytu w związku z tem państwem, do którego Polska była przykuta, a które ze swej strony czyniło wszystko, aby ją narodowego bytu pozbawić: było zaiste pomysłem wprost samobójczym. O sprzymierzaniu się z „narodem rosyjskim“ nie mogło przecież być mowy, bo ten naród nie miał głosu wobec swojego własnego rządu, a tem mniej mógł niezależny głos zabrać wobec Polaków. Jeden podmuch wolności wystarczył na odkrycie tej bezdennej przepaści, jaka państwowość rosyjską dzieli od narodu rosyjskiego. A „Kraj“ nawoływał nas przez lat 24 do „godzenia się“ z tem państwem, które pochłonąć nas chciało za wszelką cenę i wśród wszelkich warunków! Publicystyczna działalność „Kraju“ kryła tem straszniejsze dla zaboru rosyjskiego niebezpieczeństwo, że cała prasa polska miała tam zakneblowane usta cenzurą, podczas gdy „Kraj“ był od niej wolny. Tej szkodliwej opinii jego nie można więc było przeciwstawić innej, zasadniczo odmiennej. Nie byłby też rząd rosyjski pozwolił na wydawanie, choćby w Petersburgu, czasopisma polskiego z programem dyametralnie odmiennym od „ugodowego“ programu „Kraju“...

Jakiemi zaś drogami tygodnik ten pragnął pozyskać sobie przychylność władzy rosyjskiej i ugruntować swoją egzystencyę, zaświadczył o tem swojego czasu ów sławny memoryał tego pisma, odkryty przez niedyskretną rękę w Bibliotece Jagiellońskiej. Redakcya starała się wykazać rządowi rosyjskiemu, że robota jej polityczna prowadzona była w jego interesie i na jego korzyść, że zatem dalszy rozwój pisma powinien doznać poparcia ze strony tego, „cui prodest“. Redaktor „Kraju“ usiłował z powodu wrzawy, jaką to odkrycie wywołało, udowodnić, że na innym argumencie nie mógł oprzeć się wobec rządu w poufnym memoryale, mającym zapewnić mu dalszą, pozacenzuralną pracę publicystyczną. — Pomimo tego jednak pozostało kwestyą otwartą, czy godziwą było rzeczą w **taki właśnie sposób** szukać warunków bytu dla organu w rzeczywistości skrajnie partyjnego, pozującego jednak na zewnątrz na organ opinii narodowej polskiej.

Pomimo swej, dla całego społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim, wstrętnej tendencyi politycznej, był „Kraj“ przez lat 24 jednem z najpoczytniejszych czasopism. Tajemnica poczytności tkwiła w tem, że żadnemu innemu dziennikowi polskiemu, podlegającemu cenzurze, nie było wolno pisać o tem, co znajdywało bezcenzuralny wstęp do szpalt „Kraju“. Czytano go zatem nie dla jego politycznej, ugodowej myśli, **lecz pomimo niej**, a jedynie dla informowania się o wypadkach i sprawach, o których z innego źródła dowiedzieć się nie było można.

To też z chwilą zniesienia cenzury w Królestwie zmieniły się radykalnie materyalne i polityczne warunki egzystencyi „Kraju“. Skrajnie konserwatywno ugodowy organ pp. Piltza i Spasowicza przestał nęcić treścią, — a na tle nowych stosunków i wyobrażeń politycznych stał się anachronizmem. I wtedy to na „politycznym zegarze“ zaboru rosyjskiego uderzyła dla p. Piltza godzina pożegnania.

Bo w to nie uwierzy nikt, co pisze p. Piltz, że pod jego sztandarem stoją obecnie „całe zastępy nowych bojowników“. P. Piltz nie opuszczałby w takich warunkach starego sztandaru, a jego następcy, pp. Bohdan Kutyłowski, Henryk Klette i Józef Szyszło, obejmując po nim redakcyę „Kraju“ nie zapowiadaliby, że „przewrót w stosunkach politycznych zmusza ich do **zmiany charakteru i taktyki**“ pisma.

Społeczeństwo polskie szuka dziś porozumienia z narodem rosyjskim, — **ale to nie jest rezultatem ugodowej polityki pp. Piltza i Spasowicza**, to nie pod ich sztandarem stają ci „nowi bojownicy“, co szukają „modus vivendi“ z konstytucyjną Rosyą. Ani do konstytucyjnych demokratów rosyjskich, ani do demokratów polskich obecnej doby, nie zechce się przecież p. Piltz przyznać, jako do swoich epigonów.

Rewolucya, ta rewolucya, na której wspomnienie drżał zawsze p. Piltz, zmieniła tak radykalnie podłoże stosunków polsko-rosyjskich, że brakło wśród nich miejsca dla programu Wielopolskiego.

Wraz z tą ewolucyą dokonał żywota „Kraj“ z przed lat 24, — rozpoczyna go **nowe jakieś pismo** pod tą samą firmą. Zobaczymy, co ono przyniesie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 16 kwietnia.

(Spokojne święta w Warszawie i okolicy. — Z kroniki świątecznej).

Płonnemi okazały się obawy wszelkich niepokojów, a tem bardziej pogromów w święta, **które przeszły w Warszawie, jak i w całem Królestwie spokojnie**, w nastroju świątecznym wszystkich wyznań, a nawet katolickiego, o co właśnie największe zachodziły wątpliwości z powodu ostatnich wielkotygodniowych zaburzeń Maryawickich w Błoniu i Lesznie.

Ciekawy wypadek zaszedł wczoraj na Nowym Świecie. Kilku sałdatów z patrolu, mając już dość tej nieustannej służby, podchmieleni nieco, **porzucali na ulicy swoje karabiny** i chcieli pójść na spacer. Uprzejma policya zafundowała im natychmiast doróżki dla przewiezienia ich wraz z porzucanem „arużjem“ do aresztów koszarowych.

Pierwszy raz w tym roku wyzbyło się „naczalstwo“ troski o fundowanie ludowi „narodnawo gulania“, owych wstrętnych zabaw, urządzanych przez ś. p. „komitet trzeźwości“. — I nikt nie uczuł tego braku, a ludek warszawski, kiedy chce się zabawić, nie jest nigdy w kłopocie i nie potrzebuje nieproszonego fundatora z własnej jego kieszeni.

Spokojnie również odbyły się urzędowe pompy świąteczne w Zamku, skąd ze stypy porezurekcyjnej wracały do domów powozami figury galowe, ukołysane echem salw działowych, widokiem splendoru czynowniczego i synonimem ducha prawdziwie rosyjskiego, któremu na imię „Szampańskoje“. *Grot.*

O mandaty polskie dla Śląska.

W sprawie mandatów, które rządowy projekt reformy wyborczej przyznaje ludności polskiej na Śląsku, poseł śląski dr. **Michejda** w rozmowie z redaktorem wiedeńskiej „Polnische Korrespondenz“ dał mu informacye, które ze względu na doniosłość tej kwestyi musimy powtórzyć.

„Zapytujesz mnie pan — mówił dr. **Michejda** — ile właściwie mandatów należy się Polakom na Śląsku w myśl zasady równego prawa wyborczego? Wyłuszczyłem to już w **mowie**, wygłoszonej w parlamencie d. 21 marca b. r. Śląsk posiada razem 634.000 mieszkańców, z czego wypada 274.000 na Niemców, 220.000 na Polaków, a 140.000 na Czechów. Jeżeli utrzymaną zostanie liczba 13 mandatów wyznaczonych przez rząd dla Śląska, to Niemcom nienależy się 8 mandatów, jak to ustanawia projekt rządowy, ale 5·6. Czechom nie 2, jak chce projekt rządowy, lecz 2·8, a **Polakom** nie 3 lecz 4·5. Zaokrągliwszy ułamki **na korzyść** Niemców w górę, a **na niekorzyść** Słowian w dół, to Niemcom przypadłoby 6 mandatów, zaś Polakom i Czechom razem 7 mandatów.

„Ponieważ na granicy językowej nie można okręgów wyborczych polskich dokładnie wytyczyć wobec czeskich, zwłaszcza że są gminy, których mieszkańcy przyznają się w połowie do polskiej, w połowie do czeskiej narodowości, przyczem nie chcę stwierdzać, o ile to jest uzasadnione — to na granicy językowej powstałby jeden mięszany okręg wyborczy, a dla **Polaków** pozostałyby 4, dla Czechów 2 pod względem narodowym prawie zupełnie odgraniczone okręgi wyborcze.

„Jeżeli rząd, albo komisya dla reformy wyborczej, ze względu na wysoki rozwój kultury i nadzwyczajną siłę podatkową Śląska, pomnoży liczbę mandatów Śląska choćby tylko o jeden, to stosunek dla **Polaków** stanie się jeszcze pomyślniejszym, gdyż w takim razie będzie im się należało niezaprzeczenie 5 mandatów.“

W dalszym ciągu swoich wywodów, p. Michejda podniósł, że będzie obowiązkiem polskich członków komisyi dla reformy wyborczej żądać dla Polaków na Śląsku tylu mandatów, ile im się należy, **to jest conajmniej 4**, względnie 5. Poseł Michejda sądzi, że żądanie to poprą nie tylko słowiańscy koledzy, lecz także konserwatywni członkowie komisyi.

Serbia na rozdrożu.

Utworzony przed kilku tygodniami gabinet **Gruicza** w Serbii już podał się do dymisyi. Wytworzone tem nowe przesilenie jest dla króla Piotra może najgroźniejszem ze wszystkich, z jakiemi dotychczas borykać się musiał.

Tym razem wywołane ono zostało aż dwiema ważnemi kwestymi politycznemi: nowym zatargiem z monarchią austro-węgierską i nowem zaostrzeniem się sprawy spiskowców.

Rządzące obecnie w Serbii stronnictwo niezawisłych radykałów wyrzekło się wprawdzie pod naciskiem twardej konieczności myśli zawarcia unii handlowo-cłowej z Bulgaryą i poddało się niektórym żądaniom Austro-Węgier, mimo to dąży dalej do wyemancypowania Serbii z ekonomicznej zależności od tego państwa. Ponieważ Serbia bez pola zbytu dla swoich płodów w Austryi obyć się nie może, stronnictwo rzeczone gotowe jest okupić dalsze zapewnienie Serbii targów austryackich pewnemi ofiarami, od jednego warunku atoli odstąpić nie chce, a mianowicie od tego, aby co do nabywania obcych wyrobów przemysłowych rząd serbski miał zupełnie wolną rękę. Warunek ten napotkał w Wiedniu na stanowczy opór. Hr. Gołuchowski w zamian za zawarcie nowego traktatu handlowego z Serbią domaga się energicznie, ażeby Serbia uwzględniała w dalszym ciągu przy dostawach w pierwszym rzędzie **przemysł austro-węgierski**. Żądanie to wypowiedział hr. Gołuchowski wobec posła serbskiego Wuicza przed kilku dniami w formie bardzo jasnej, a nawet ostrej, grożąc w razie opozycyi ze strony Serbii **zerwaniem układów traktatowych**, a nawet zamknięciem granicy dla płodów Serbii. Sprawa ta stała się obecnie bardzo aktualną także z innej przyczyny. Serbia, jak wiadomo, zamierza zaopatrzyć armię swoją w nowe działa i na ten cel zaciągnąć pożyczkę. Z ofert, jakie otrzymała od rozmaitych fabryk armat, oferta fabryki **Skody** w Pilznie była podobno co do **ceny** najkorzystniejsza; nadto zaś odbyte już próby wykazały rzekomo, że działa tej fabryki są dla armii serbskiej najodpowiedniejsze. Mimo to w kołach miarodajnych Serbii istnieje silny prąd, domagający się stanowczo, ażeby nowe działa nabyto albo od fabryki Schneidra w Creuzot we Francyi, albo od Kruppa w Essen. Żądający tego spodziewają się, że w takim razie będzie można i nową pożyczkę niezależnie od Austro-Węgier uzyskać **we Francyi** lub **w Niemczech**.

Druga przyczyna przesilenia, sprawa spiskowców, zaostrzyła się obecnie głównie z powodu stanowczego oporu Anglii przeciwko odnowieniu stosunków dyplomatycznych z Serbią. Anglia jest jedynem państwem w Europie, które dotychczas jeszcze nie przebaczyło Serbii mordu, dokonanego na osobie ostatniego Obrenowicza, które nie ma z tego powodu dyplomatycznego przedstawiciela w Belgradzie. Rząd angielski na wszelkie dotyczące przedstawienia rządu serbskiego odpowiada stale żądaniem, ażeby nietylko uczestników królobójstwa usunięto ze wszystkich stanowisk w armii i rządzie, lecz nadto, aby dano gwarancyę, że nigdy już nie dopuści się ich ponownie na te stanowiska.

Gabinet **Gruicza**, podając się teraz do dymisyi, użył za powód do tego tej właśnie sprawy. Ponieważ w niedzielę wydany miał być ukaz królewski, dotyczący nowych awansów w armii, Gruicz w sobotę zażądał od króla, aby w tym samym ukazie zadekretował także usunięcie z armii wszystkich uczestników spisku przeciwko Obrenowiczom. Jest to atoli, jak zapewniają korespondenci z Belgradu do pism wiedeńskich, powód tylko **pozorny**. Właściwą przyczyną dymisyi gabinetu mają być owe trudności w układach traktatowych Serbii z Austro-Węgrami. Rzecz ma się rzekomo tak: Odrzucenie warunku rządu austro-węgierskiego oznaczałoby nie mniej nie więcej, jak dalszą wojnę cłową z Austro-Węgrami, która atoli byłaby obecnie w szerszych kołach społeczeństwa serbskiego bardzo **niepopularną**. Nowe wybory do skupczyny, odbywające się pod hasłem takiej wojny, mogłyby więc skończyć się ciężką porażką dla stronnictw, na których opiera się obecny gabinet Gruicza.

I wobec tego właśnie członkowie gabinetu, uważając rozwiązanie skupczyny i nowe wybory za rzecz nieuniknioną, woleli wysunąć jako przyczynę przesilenia i hasło przy nowych wyborach **kwestyę spiskowców**, spodziewając się, że w takim razie widoki zwycięstwa będą dla nich korzystniejsze. Tak przynajmniej twierdzą wspomniani korespondenci, którzy zwracają nadto uwagę, że Gruicz, występując wobec króla z owem żądaniem, wiedział z góry, że król go nie przyjmie.

Sprawa tymczasem nieco inny wzięła obrót. Król wyraził wprawdzie życzenie, ażeby kwestya usunięcia z armii spiskowców weszła na porządek dzienny dopiero po uregulowaniu zatargu z Austro-Węgrami — mimo to, częściowo przychylił się do żądania gabinetu. Wczoraj bowiem ogłoszono ukaz królewski, przenoszący w stan spoczynku generała Atanaczkowicza, który, jako mąż zaufania spiskowców, objął tekę ministra wojny bezpośrednio po zamordowaniu króla Aleksandra.

Fakt ten wywołał mniemanie, że jest to pierwszy krok na drodze do załatwienia kwestyi królobójców w myśl żądań gabinetu. Tymczasem dziś donoszą, że król na razie nie posunie się dalej, że wogóle czuje się wielce nieszczęśliwym, iż sprawę tę ponownie wysunięto na plan pierwszy. Jak się wobec tego ułoży dalszy rozwój przesilenia, trudno na razie przewidzieć.

Powieść o carze Mikołaju II.

W tłomaczeniu polskiem wyszła powieść Ludwika Couperusa p. t. „Władca pokoju“. Bohaterem jej jest Mikołaj II. Pisarz holenderski przejął się osobą cara i władcy rosyjskiego bezpośrednio po sławnym kongresie pokojowym w Hadze. Wówczas aktualną była w Europie postać młodego monarchy północy. „Jedni podziwiali go z uprzedzającego, delikatnego poczucia taktu i zręczności dyplomatycznej, dzięki której zawsze potrafił osiągnąć cel zamierzony, inni znowu patrzyli nań z podziwieniem z powodu iluzyj, jakie żywił w swem szlachetnem sercu monarchy, z powodu planu rozbrojenia wszystkich państw kulturalnych całego świata, ponieważ wojna była barbarzyństwem“... — tak o cesarzu **ówczesnym** Rosyi pisze Couperus w pierwszym rozdziale romansu.

„W ten sam sposób przedstawiała go też cała prasa zagraniczna“ — czytamy dalej: — „Niebezpieczny, wyrafinowany dyplomata, który uśmiechem swym wprowadza zręcznie w błąd nawet najwytrawniejszych dyplomatów; marzyciel, utopista (brzmiały opinie przeciwne) widzący nad swojem państwem, nad wysokim baldachimem tronu, geniuszki z gałęziami oliwnemi i liśćmi palmowemi, jak w jakiejś apoteozie teatralnej. Stosownie do kierunku i celów dziennika osądzono go w jednych pismach, jako przebiegłego lisa, w innych, jako fantastę, bujającego daleko poza sprawami ziemskiemi. Cała Europa patrzyła na niego z tych dwóch punktów widzenia. Mruganie oczyma i pochlebstwa z powodu jego przebiegłości, poetyczne zachwyty kobiet z powodu jego idealizmu, pogardliwe wzruszanie ramion z powodu jego marzycielstwa: te oto uczucia mięszały się wśród publiczności, gdy wymieniano jego nazwisko“.

Couperus sam nie podziela ani jednego, ani drugiego punktu widzenia. Jego bohater jest przedewszystkiem jednostką tragiczną. Wyniesiony na stanowisko historyczne, nie dorasta do niego wątłą budową wewnętrzną swojej indywidualności. Zadania i obowiązki monarchy przygniatają go. Każda rozmowa państwowa jest dla niego wysiłkiem neurastenicznym, po którym wpada w stan osłabienia. Nie jest sentymentalnym marzycielem, bo umie rozróżnić w swoich utopiach pokojowych granice możliwości od poza-granic sentymentalizmu, ale też i dalekim jest od przypisywanych mu w okresie konferencyi haskiej przebiegłości bizantyjskiej. W ideę rozbrojenia wierzy szczerze.

Jest, jak to już było powiedziane powyżej, jednostką tragiczną. Zamiera wszelki pomysł w jego rękach i zwraca się ostrzem przeciwko niemu samemu. Pragnie wieczystego pokoju dla wszechludów świata, a oto musi dożyć tego, iż jego własne wojsko strzela do jego własnego ludu. Instynktownie nienawidzi ludzi teroru, a własną ręką **musi** (?!) podpisywać nominacyę na dyktatora wojennego człowiekowi, który zbawienie państwa widzi jedynie w przelanych potokach krwi ludowej. A nemezys sprawia, że innej rady poza tą dyktaturą niema! Nienawidzi ciężaru korony, włożonej mu przedwcześnie na skronie, a wie, że ją dźwigać musi, a nadewszystko cierpieć ów ciężar chce, bo ukochał nadewszystko syna swego, bo wierzy, iż syn ten doprowadzi do jasnego celu wszystkie ojcowskie nadzieje. Wszystkie nadzieje swoje złożył w życiu i w umyśle tego drogiego mu dziecka, a zaciekła ironia losu chce, że następca jego tronu jest dzieckiem dziwnie słabowitem, któremu nic nie wróży nawet lat młodzieńczych.

Stosunek ojca do tego skazanego na śmierć syna, tkliwe wżycie się każdą myślą w umiłowaną przyszłość chorowitego i wysubtelnionego dziecka: oto strona powieści Couperusa, która przynosi zasłużony sukces jego poczuciu artystycznemu. Nie bez pewnego wzruszenia czyta się końcowe stronnice książki, w których Ottomar XII (pseudonim powieściowy cara) po strasznych chwilach zaburzeń państwowych, po rzeziach ulicznych, po krwawej dyktaturze „księcia Mena-Doni“, po zamachach na swoją osobę i na osoby najwyższych dostojników, po setce nocy bezsennych i w trwodze przeżytych godzinach, po tym okropnym dniu, kiedy wzburzony lud atakował już pałac cesarski — po tem wszystkiem pisze na kartkach swojego pamiętnika:

„...Ślubowałem wiele sobie i krajowi, ale najwięcej tobie, moje dziecko“.

„Nie dotrzymałem ślubu“.

„I teraz ślub ten niespełniony przygniata mię, jakby ciężar wstydu“.

„Gdy mnie już nie będzie, wówczas ty, mój synu, przyjmij na siebie ślub, który twój ojciec opłacił takiem cierpieniem. Wykonaj go, spełnij“.

„Wielki ciężar wkładam na ciebie, moje dziecko“.

„Obarczyłem cię już — życiem, ciężkiem życiem, a teraz wkładam na cię ślub, niespełniony przeze mnie“.

„I jeśli do tego dojdzie, to wspomnij wtedy o mnie, mój synu — i przebacz mi. Przebacz w imię tych kartek, wówczas już wyblakłych i pożółkłych, które będziesz kiedyś czytał z boleścią i żalem, gdy nie będziesz nic wiedział, gdy będziesz szukał dróg — i także nic nie znajdziesz — i do niczego nie doprowadzisz“.

Oto jest ów **władca pokoju** taki, jakim go chce mieć fantazya artysty. Czy rzeczywistość odpowiada wiernie wizerunkowi przeczucia? Któż na to pytanie odważy się odpowiedzieć bez apelacyi? Kto odpowiedział kiedy na pytanie, ilu jest ludzi w jednym człowieku? Ile dusz, kłócących się nieraz ze sobą, więzi w sobie ta klatka tajemnicza, zwana życiem doczesnem? I kto może bez wahania wskazać i powiedzieć: „Oto jest ta dusza, a nie inna, która jest duszą najważniejszą w tym człowieku!“ Kto przejrzał i udowodnił, że dusza bohatera nie zaznała tchórzostwa, a serce nikczemnika nie uderzało porywami podniosłości, za jakiemi tęsknić jedynie może spokojny i monotonny puls człowieka biernie uczciwego?

Mikołaj II przejdzie po spisywanych dziejach świata jako jeden z tych, któremu **Małoduszność** wypisała swoje imię na czynach i zamiarach. Od groźnych dni styczniowych 1905 roku każdy krok jego zarówno błogosławiony, jak i przeklęty, powstawał pod srogą opresyą tego niezmaganego faktu, że przeznaczenie osadziło w tych przełomowych chwilach **Małoduszność** na tronie Piotra Wielkiego. Gdyby historya była poezyą, to o panowaniu tem powiedziałaby, iż okrucieństwa Iwana IV, Piotra I, Katarzyny II, Pawła i Mikołaja I, wyrodziły się w mściwą bezsilność Mikołaja II — i bezsilność ta niszczy ich krwawe, to prawda, ale potężne zamiary.

Takim jest car petersburski dla widza, patrzącego nań z oddalenia stu i tysiąca mil. — Kto może jednak dociec, kto wymierzyć, ilu w tym słabym monarsze tkwi formacyj psychicznych, ile sprzeczności, a która z nich jemu, jako człowiekowi, najbliższa?

W tem psychoznawczem: „nie wiem“, podwójnie i dziesięćkrotnie umotywowanem, gdy pod źrenicę badawczą podchodzi osobnik, z dystansu stanowiska swego trudniejszy do badania, z tego wielorakiego prawa oświetlania wypływa wolność idealizacyi w dziele sztuki. Na tej wolności stwarzania sobie **swojego** człowieka spoczywa ugruntowany już przepis estetyczny, z którego w całej pełni korzysta zwłaszcza powieściopisarstwo historyczne.

„**Władca pokoju**“ jest powieścią historyczną, pisaną dla **przyszłych** pokoleń, w tej samej mierze, jak powieścią historyczną dla dzisiejszego czytelnika jest opis życia i czynów ludzi **przeszłych**. W jednym i drugim wypadku artysta stwarza w swojej fantazyi pewien sobie właściwy kształt historycznego człowieka, w jednym i drugim wypadku za materyał koncepcyi służą mu te zjawiska życia, które poza **sztuką** należą także i do dziejów, spisywanych w **nauce**.

Gdy wyszły były w druku obie sensacyjne powieści Couperusa, z których pierwsza nosiła tytuł: „**Majestat**“, a była niejako wstępem do „**Władcy pokoju**“, reklama księgarska usiłowała rozgłosić, iż zarówno jedna, jak i druga, napisana została przed konferencyą w Hadze, — że przeto czytelnik europejski ma w nich do czynienia nietylko z udatnem dziełem literatury, ale i z trafnem proroctwem.

Dziś sprawdzoną jest rzeczą, co w wersyi tej jest wymysłem, a mimo to, jak w każdej bajce, tak i w tej, na dnie doszukać się można prawdy. Prawdziwym mianowicie jest przypisany Couperusowi dar przewidywania pewnych objawów. Autor „**Majestatu**“ jest przenikliwym matematykiem prawdopodobieństwa. Jak wieści dworskie z Petersburga sprawdzają dziś zgodnie niezwykłą nutę tkliwości w stosunku Mikołaja II do małego carewicza, co Couperus w książce o nich uczynił dominującym akcentem psychicznym, tak samo wypadki polityczne podpisały krwią realną prawdziwość fantazyi obcego pisarza. W powieści Couperusa połowę treści zajmuje rewolucya wewnętrzna w państwie Otomara XII. Na kilka lat przed rokiem 1905 artysta-Flamandczyk przewidział i rozwinął szeroko to, o czem z uśmiechem krytycznego politowania słuchał „trzymający“ na swój

Epilog czy prolog?

Konferencya w Algeciras skończyła się wprawdzie zgodnie i pokojowo, zdaje się atoli, że jej następstwa będą miały charakter mniej pokojowy. Niemcy przyjęły jej wynik z dobrą na pozór miną, dziś jednakże zaczynają na swój sposób okazywać jawnie, jak boleśnie odczuły zgotowane im na tej konferencyi upokorzenie. Z właściwym sobie temperamentem Wilhelm rozdziela obecnie na wszystkie strony, stosownie do tego, skąd doznał poparcia lub przeszkód, komplementy i kułaki.

Komplementy dostały się właściwie tylko Austro-Węgrom, a głównie hr. Gołuchowskiemu. Znany już z depesz piątkowych dziękczynny telegram Wilhelma II do hr. Gołuchowskiego stał się poniekąd sensacyą dnia. Nie było jeszcze wypadku, iżby monarcha jakiegokolwiek państwa w ten sposób dziękował publicznie zagranicznemu ministrowi. Ten akt Wilhelma II uderza tem bardziej wobec jego postępowania względem innych państw, reprezentowanych na konferencyi w Algeciras, a przede wszystkiem wobec wymierzonych tym państwom kuksańców. Rosyi w zamian za jej poparcie Francyi — zamknięto targi pieniężne dla nowej pożyczki, względem Włoch zaś Wilhelm II okazał swoje niezadowolenie przedewszystkiem przez to, że jako jedyny z monarchów nie wyraził królowi włoskiemu współczucia z powodu wybuchu Wezuwiusza. Prasa włoska zestawia już też z widocznym przekąsem to odznaczenie Gołuchowskiego z „grobowem milczeniem" Wilhelma wobec rządu włoskiego.

Szowinistyczna prasa niemiecka nie omieszkała opatrzyć też jego depeszy odpowiednim komentarzem. Pisze ona z naciskiem, że wywoła ona zapewne niezadowolenie nietylko w Paryżu, lecz także w pewnej innej stolicy, że miarodajne sfery tej stolicy powinna pobudzić do poważnych rozmyślań na temat wierności dla sprzymierzeńca. Oczywista rzecz, że prasa owa może mieć na myśli tylko Rzym.

Urzędowe Włochy milczą na razie. Natomiast rząd carski już dał Wilhelmowi bardzo wyraźną odpowiedź. Polega ona na nadzwyczajnem odznaczeniu reprezentanta Rosyi w Algeciras, hr. Cassiniego i na dobitnem zaznaczeniu, że Rosya uważała za swój obowiązek wystąpić w obronie interesów Francyi.

Zaczyna się więc już na dobre ostry ogień krzyżowy.

Czy hr. Gołuchowski jest szczerze zadowolony z tego uznania ze strony Wilhelma, wątpić można na razie. Słusznie zupełnie pisze wiedeńska „Zeit", że to uznanie Wilhelma jest dla Austro-Węgier wprost upokarzające. Dowodzi to bowiem, że monarchia austro-węgierska odgrywa rzeczywiście tylko rolę zależnego pomocnika Niemiec nawet w sprawach, w których chodzi wyłącznie o interesy niemieckie.

Nie omylimy się zapewne, jeśli wyrazimy dziś przypuszczenie, że ten epilog konferencyi w Algeciras może się zamienić na prolog do bardzo ważnych zmian w koncercie europejskim.

Po katastrofie.

Wybuchy Wezuwiusza ustały stanowczo, to jest wybuchy, grożące niebezpieczeństwem, wulkan bowiem jest jeszcze silnie wzburzony i nie tak może rychło powróci do normalnego stanu. Teraz dopiero władze będą mogły przystąpić do szczegółowego obliczenia strat, do zbadania miejsc katastrofy, do właściwej akcyi ratunkowej. O tem, że katastrofa obecna przewyższyła znacznie katastrofę z roku 1872, nikt już nie wątpi. Trwała również dłużej. Od dnia 4 bm. do 12 wulkan siał straszne zniszczenie, trzymając przez 8 dni całą okoliczną ludność w śmiertelnej trwodze. Dopiero we wielki piątek mógł z obserwatoryum swojego profesor Matteucc wysłać do Neapolu uspokajającą depeszę, że prawdopodobnie już dalsze wybuchy nie nastąpią. Było to naówczas jeszcze tylko prawdopodobieństwo, które jednakże w sobotę wielkanocną przemieniło się nareszcie prawie w pewność. Katastrofa z r. 1872 trwała przez 5 dni.

Telegramy nie przynoszą nowych szczegółów o samej katastrofie natomiast nadchodzą wiadomości, że nawet wobec takiego ogromu nieszczęścia prywata ludzka nie chciała umilknąć. I tak w Neapolu panuje pośród pewnych kół wielkie niezadowolenie z tego powodu, że prezydent gabinetu Sonnino nie powierzył rozdziału zapomóg pieniężnych tamtejszemu komitetowi polityków. Sonnino, znając dobrze gospodarkę „Kamorry", którąby rodzielała pieniądze pomiędzy „swoich" ludzi, pomijając nawet rzeczywiście dotkniętych klęską, ale nie swoich, ustanowił osobny komitet rządowy, który ma zarządzać funduszami zapomogowemi. Poza prowincyą neapolitańską ludność pochwala ten krok Sonnina.

Co do akcyi ratunkowej „N. W. Tagblatt" zamieszcza telegram z Neapolu, donoszący, że podczas akcyi ratunkowej w miejscowościach, dotkniętych katastrofą, popełniono podobny błąd, jak w Courrières, sądząc, że pod lawą i popiołem mogą znajdować się tylko trupy. Z tego powodu zaniedbano prace około przeszukiwania gruzów. A jednak w Ottajano, które zostało tak doszczętnie zniszczone, że porzucono myśl odbudowania tego miasta, znaleziono d. 12 bm. pod gruzami dwóch ciężko rannych mieszkańców, którzy jeszcze żyli. Również położenie zwłok, znalezionych podczas usuwania gruzów ma świadczyć, że przywaleni gruzami jeszcze przez pewien czas żyli. Czy we Włoszech można z tego powodu robić wyrzuty tym, którzy kierowali akcyą ratunkową? Sądzimy, że nie. Pośród takich warunków, gdy wszelkie wysiłki ludzkie stają się fizyczną niemożliwością, można tylko ubolewać nad bezsilnością naszą wobec rozszalałych żywiołów.

A teraz pytanie, co poczną ci ludzie, którzy opuścili swoje siedziby? Jest ich prawie 1/4 miliona. Wielu z nich, uciekając w popłochu, zapewniało, że nie wrócą już do swojej ojcowizny, że wolą pójść na kraj świata. A jednak powrócą podobnie, jak powracali po tylu poprzednich katastrofach, począwszy od roku 79 po Chrystusie. Zwycięży przywiązanie do swojego kawałka ziemi, chociażby pod nią gorzał wieczny ogień i groził ciągle zniszczeniem. Powrócą wszyscy do swoich winnic, do swoich gajów oliwnych, do swoich ogrodów i będą pracować ze zdwojoną pilnością. Jeden będzie modlić się do swego patrona św. Januarego, drugi do św. Anny, trzeci do Madonny — wszyscy jednakże krwawym potem będą rosić ziemię i dalej pracować na swoim zagonie. Tak na rubieże rzeczypospolitej polskiej wracali osadnicy dziesięćkrotnie po zagonach tatarskich do swoich siedzib spalonych, chociaż nie byli pewni jutra.

Pisząc o obecnym stanie rzeczy, zaznaczyliśmy, że w Wielką sobotę była prawie pewność uspokojenia się wulkanu. Ostatnie telegramy wskazują, że położenie się nie zmieniło i zupełnej pewności bezpieczeństwa jeszcze niema.

Telegramy „Nowej Reformy z d. 16 b. m.

Neapol. Wieczorem dnia 14 b. m. nadeszły alarmujące wiadomości z miejscowości Tezzigno, San Giuseppe Vesuwiano, Ottajano, Pollena, Prochia i Somma o gwałtownym opadzie popiołu i piasku, który oddech prawie uniemożliwia. Ponieważ niebezpieczeństwo wieczorem jeszcze się zwiększyło i gwałtownie z tych miejscowości wzywano pomocy, wysłał tam podprefekt wszystkie stojące do dyspozycyi wozy z Castellamare, Torre Annunziata i Graguano, a burmistrz z Castellamare przygotował schroniska dla zbiegów. O 11 w nocy opad piasku jednak zmniejszył się i ludność nie zrobiła użytku z przesłanych wozów. Dnia 15 b. m. o 1/2 6 rano ponowił się deszcz popiołu, ale zwolna osłabł. Połączenia telegraficzne z temi miejscowościami przerwane. W Ottajano wydobyto z pod gruzów ponownie 9 trupów. Do Neapolu przybył z Korfu angielski kontradmirał Lamloton na pokładzie okrętu wojennego „Lewiathan" i oddał się tutejszym władzom do dyspozycyi.

Neapol. Wczoraj w Boscotrecasse i Torre del Greco spadł gęsty deszcz popiołu. W Torre Annunziata i San Giuseppe był opad popiołu słabszy, a w Ottajano i Sonna w ciągu nocy zupełnie ustał. W Portici, Resina i San George opad był bardzo nieznaczny.

Rzym. Prof. Matteucci telegrafuje z obserwatoryum na Wezuwiuszu do agencyi Stefaniego, że działalność wulkanu niezmieniona. Wczoraj o 11 przedpoł. spadł na obserwatoryum deszcz drobnego piasku, który jednak zdaje się wskazywać, że wybuchy przybierają normalny charakter.

Rzym. Niemiecki ambasador wyraził rządowi włoskiemu imieniem swego rządu z powodu katastrofy dopiero obecnie współczucie, ponieważ rozmiary jej można już ocenić. (Dziwna wymówka z powodu spóźnionej kondolencyi. *P. R.*)

Kronika dwóch dni.

— Nie pamiętam tak pięknych świąt wielkanocnych, jak tegoroczne, a przecież mam sporo latek i byle komu po tabakę nie pójdę — rzekł do mnie wczoraj popołudniu na plantach poważny mieszczanin krakowski, który siedział obok mnie na ławce już od kwadransa, co wystarczało do zawarcia znajomości.

— Widzi dobrodziej, z roku na rok mamy coraz to skromniejsze święcone, więc nas Pan Bóg obdarzył przynajmniej piękną pogodą — odrzekłem, aby coś powiedzieć.

Z pod siwych krzaków brwi, któremi możnaby niezgorzej ubrać gazon, spojrzał na mnie sąsiad i odparł po chwili:

— No jużci Wierzynków nie ma już może między nami, ale żeby tam na stole nie było szynki i głowizny i co nieco słodkiego, to bym zełgał. A co do niepogody, no to panie stare dzieje: Każda pluta przychodzi z Galicyi. U nas w Krakowie nie byłoby ani wylewów, ani słoty, gdyby nie Galicya.

— A wie dobrodziej, że to wspaniałe odkrycie! — zawołałem z podziwem.

— W książkach oczywiście tego nie ma, ale niech pan tylko popatrzy, jak zaczną iść chmury, to się pan przekona, że je wicher niesie zawsze z Galicyi — dodał z całą rzetelnością przekonania.

Jakby na potwierdzenie tych słów zerwał się wiatr, a potem rychło zaczęły ciągnąć chmury, a nawet odezwały się przygłuszone echa dalekich grzmotów.

— A co? — zawołał mój sąsiad i wskazał na niebo. — Skąd idą chmury, nie z Galicyi?

— Ma dobrodziej racyę, ale ponieważ deszcz galicyjski jest mokry, więc chodźmy chyba zawczasu do domu.

Rozeszliśmy się czemprędzej, pewni będąc, że wkrótce spadnie na Kraków ulewa, tymrazem jednakże skończyło się tylko na groźbie. Prawdopodobnie ze względu na święta, Galicya chmury swoje skierowała w inną stronę i nie zakłóciła Krakowianom pogody.

Dziwnie rozpocząłem kronikę dwóch dni, a mianowicie od końca. To się czasami zdarza początkującym dziennikarzom, studentom przy egzaminie dojrzałości i posłom przy mowach dziewiczych. A więc zaczynam od początku.

Tegoroczna wielkanoc miała z wielu względów cechę polityczną. Wybory do Dumy w Rosyi, wypadki w Królestwie, reforma wyborcza w Austryi, dawały aż nadto sposobności do rozpraw politycznych. Brama pałacu „pod Baranami" stała otworem, a posterunek wojskowy obok niej wskazywał, że namiestnik zjechał do swego domu krakowskiego. Czy to przybycie miało cechę polityczną, czy tylko towarzyską, czy obie razem, nie moją rzeczą rozstrzygać! Z oficyn kroniki, nie należy zaglądać na front artykułu wstępnego.

Niedziela przed południem. Świątynie przepełnione pobożnymi, wszystkie sklepy zamknięte, ruch tramwaju wstrzymany. Cisza ogarnęła Kraków. Mijały godziny, aż wreszcie odezwały się dzwony. Powietrze, jakby rozkołysany płyn niewidzialny, muskało twarze ludzkie. Dobry pasterz ludzkości, Chrystus, pogromca śmierci, szedł przez Kraków ku wsiom, które legły wieńcem naokoło miasta. Wszyscy spieszyli do domów, ażeby spożyć jajko wielkanocne i posilić się po ścisłym poście. Miasto opustoszało zupełnie. Po plantach przechadzało się niewiele osób, z linii A-B zniknęli nawet ekspresi, a co najdziwniejsze pod arkadami Sukiennic brakło synów Marsa. Święcone pociągnęło wszystkich do domu. Tu i ówdzie stary kawaler, opuszczony przez wszystkich, błąkał się po ulicach, rozmyślając z goryczą, że nawet nie może się dostać do swojej restauracyi. Wogóle byłoby dobrze, gdyby społeczeństwo na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy bojkotowało solidarnie starych kawalerów i niezapraszało ich na wilię i na święcone. Mogłoby to wywołać zbawienny skutek, albowiem ludzie nadzwyczajnie szybko nabierają rozumu, kiedy im się naleje do uszów. Niestety, wszystkie prawie mamy sądzą, że taki bezżenny pan czterdziestoletni, zjadłszy kawałek placka, upieczonego przez córkę domu, połknie zarazem wędkę, mającą wyrzucić go z toni starokawalerskiego zepsucia na kobierzec ślubny, świeżo wytrzepany przez kościelnego. A więc solidarne bojkotowanie starych kawalerów na wszelakie święta uroczyste.

W niedzielę popołudniu rozpoczął się gorączkowy ruch tramwaju. Krążyły podwójne wozy, wszyscy bowiem, którzy nie potrzebowali podejmować gości na święconem, wyjeżdżali na miasto, korzystając z prześlicznej pogody i wolnego czasu. Podobnie działo się przez cały poniedziałek. Rodzice zabierali nawet niemowlęta i z zapasami żywności opuszczali duszne mury kamienic. Przepełnione wozy ledwie nie pękały, mimo to nikt nie protestował nawet wtedy, gdy grono jadących miała powiększyć para małżonków, kwalifikujących się do Maryenbadu.

— Czy tylko elektryczność nie ustanie po drodze? — zapytywali dowcipnisie konduktora, sądząc z całą naiwnością, że to zupełnie nowy dowcip.

Gdyby ktoś z lotu ptaka był spojrzał podczas ubiegłych świąt na Kraków, byłby na tle kiełkującej zieleni ujrzał naokoło miasta ciemne grupy ludzi, spoczywających z lubością choćby na stokach plantu kolejowego. Nie potrzebuję naturalnie wspominać, że na Emaus pospieszyły tłumy dorosłych, wyrostków i dzieci, a wszyscy wracali zadowoleni, niosąc różańce z krochmalowych gałek rozmaitej barwy.

Ci, którzy pozostali w mieście, ażeby przyjmować u siebie i chodzić na przyjęcia, byli równie zadowoleni. Piękne panie w strojach wiosennych mogły wystąpić do współzawodnictwa z wiosną, miały więc dobry humor, a gdy płeć piękna jest wesołą, cały świat dostaje miłego zawrotu głowy, zwłaszcza przy kieliszkach dobrego wina. Nie mogę wprawdzie użyć starego zwrotu: „i ja tam byłem, miód i wino piłem" — nie waham się jednakże ręczyć za prawdziwość mojej relacyi bez obawy narażenia się na skutki §. 19.

Jednem słowem święta wyjątkowo dopisały tego roku. Oby to stało się dobrą przepowiednią.

H. Josse.

Sonety.

Wizya.

Ruda, straszliwa głowa z obnażoną szyją
Wyjrzała z za chmur czarnych, a potworna [ręka
Rzuciła snop błyskawic... Niebo na wpół pęka,
Grzmot toczy się.. Spienione fale wściekle wyją.

Wtem krzyk słuchać stłumiony... Czy o pomoc [czyją
Ktoś woła?... Czy tam w dole ktoś się śmierci [lęka?
Czyjeś serce drży w pustce, którą mroki kryją?...
Z za chmur straszna, potworna wysuwa się [szczęka.

Znów słychać przytłumione, bolesne wołanie
Jakby kędyś tonęła łódź na oceanie,
A w górze się rozlega śmiech dziki, szyderczy.

Cisza... W błyskawic świetle na fale wypływa
Łódź strzaskana. W niej Niemoc już martwa, [nieżywa...
Nad nią, w skłębionych chmurach, groźnie ręka [sterczy.

Miłosierdzie.

Pod ciosami świątyni, co pleśnią porosła,
Szept modlitw, wyschłe ręce... Człowiek, który [wrogu
Pierś stawił, wszetecznica z rozpusty barłogu,
Starzec rybak, co nie mógł utrzymać już wio- [sła —

Wszystkich łączy tu nędza... Cisza. Oto w progu
Świątyni postać nagle stanęła wyniosła,
Przeszła darząc jałmużną — a w piersi uniosła
Spokój błogi, że czyn ten miły pewnie Bogu.

A w tem jej stary ślepiec zwolna zaszedł [drogę
Szepcząc cicho: „O pani, wyjednać nie mogę,
Lecz ty proś, aby z nędzy nikt nie musiał [żebrać..."

Na wspomnienie tych uczuć, które niesie z sobą
Ofiarność — przystanęła okryta żałobą
Jakby jej chciał ten człowiek pół szczęścia [odebrać.

Józef Klemensiewicz.

Kronika.

Kraków, 17 kwietnia.

Gdzie ma stanąć pomnik Kościuszki? Z powodu omawiania tej kwestyi przez swojego korespondenta krakowskiego, uczyniła redakcya „Kuryera Warsz." następującą uwagę:

„Sprawy pomnika Kościuszki w Krakowie nie można traktować według zasad szablonowych, ogólnie stosowanych w tego rodzaju sprawach. To nie jest uczczenie zasług człowieka z jednej, a przyozdobienie miasta z drugiej strony. To jest wyraz dziejowej myśli narodu, wobec której wszystkie lokalne względy muszą zamilknąć. Naszem zdaniem pomnik powinien stanąć na rynku, w miejscu pamiętnej przysięgi".

Na ten pogląd, będący wyrazem szerszej opinii publicznej Królestwa Polskiego, piszemy się w zupełności.

W sprawie statutu emerytalnego artystów. W Czytelni artystów teatru miejskiego odbyło się w sobotę zebranie członków. Uchwalono energicznie domagać się wprowadzenia w życie emerytur z funduszu emerytalnego, dochodzącego dziś już 100.000 koron. Grono artystów postanowiło zażądać od gminy zatwierdzenia statutu emerytalnego, która to sprawa od wielu lat zalega mimo przymusowego płacenia odpowiedniego procentu od płac aktorskich. Gdyby żądaniu temu Rada miasta nie uczyniła zadość, artyści wystąpią ze skargą cywilną. Wybrano delegatami pp. Jednowskiego, Sosnowskiego i Walewskiego, którzy na ręce prezydenta miasta złożą odpowiedni memoryał.

Burza. Po kilkunastu pogodnych, a nawet upalnych dniach, dzisiaj popołudniu koło godziny 3 przeciągnęła nad miastem krótkotrwała burza. Przy grzmotach i błyskawicach spadł dosyć ulewny deszcz który przyczynił się do spłukania kurzawy i odświeżenia powietrza. W pół godziny później zapanowała znów ładna, słoneczna pogoda.

Sprawy miejskie. Na przyszły tydzień zwołane zostało na popołudnie posiedzenie specyalnej komisyi Rady miasta, celem utworzenia miejskiego biura pośrednictwa pracy. Biuro takie, którego zarysy zostały już ułożone, obejmować będzie z siedzibą centralną w Krakowie dwa powiaty: krakowski i wielicki. W szeregu nieodzownych potrzeb Krakowa biuro takie jest koniecznością — należy się zatem spodziewać, że komisya poweźmie w tej sprawie jakieś decydujące postanowienie.

Trio Czerniawskich. Jutro we środę odbędzie się w sali starego teatru koncert braci Czerniawskich (skrzypka, pianisty i wiolonczelisty). Dochód przeznaczony na ofiary pogromów rosyjskich.

Samobójstwo. W Wielką Sobotę po godzinie 10 wieczór w jednym z pokojów Domu akademickiego odebrał sobie życie strzałem z rewolweru w piersi 23 lat liczący słuchacz filozofii na tutejszym uniwersytecie, Alfred Zaboklicki. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Żaboklicki odebrał sobie życie w mieszkaniu swego kolegi T. E. i w jego obecności.

Doroczne nabożeństwo dziękczynne za ocalenie miasta Krakowa od pożaru w r. 1528 odprawione będzie w poniedziałek 23 b. m. w kościele parafialnym na Kleparzu.

Z kroniki wypadków świątecznych. W czasie minionych dwóch dni świątecznych zaszło w Krakowie kilka wypadków krwawych i zwykłych burd, których powodem było, jak zwykle w takiej porze, podniecenie alkoholem. I tak wczoraj w nocy, w jednej z piwiarni przy ulicy Grodzkiej powstała bójka między żołnierzami. Wezwany do lokalu tego policyant nietylko nie zdołał uspokoić awanturników, ale został przez żołnierzy w okropny sposób pokłuty bagnetami, tak, że w stanie beznadziejnym z kilkunastu ranami na głowie i piersiach policyant został opatrzony przez pogotowie ratunkowe, a następnie oddany do szpitala garnizonowego. Żołnierzy aresztował patrol wojskowy.

Onegdaj znowu wielką awanturę i ogromne zbiegowisko wywołali w ulicy Rakowickiej dwaj dragoni. Pijani żołnierze w toku awantury dobyli szabel, kierując atak także przeciw ciekawym przechodniom. Awantura trwała dobry kwadrans, aż wreszcie zjawiła się straż policyjna w ilości kilkustu żołnierzy. Powstała formalna bitwa. Wreszcie udało się straży policyjnej ubezwładnić dragonów, których dorożkami odwieziono w asystencyi konnego policyanta na strażnicę wojskową. W czasie tej bójki aresztowano również niejakiego Maurycego Guziaka, włóczęgę bez zajęcia, za przeszkadzanie w aresztowaniu dragonów. Guziak okazał się umysłowo chorym i oddany został z policyi władzom miejskim do dalszej opieki.

Tegoż dnia po południu nieznany mężczyzna napadł na przechodzącego ulicą Sławkowską czeladnika blacharskiego Józefa Marońskiego i strzelił z rewolweru, raniąc go w lewą nogę, poczem uciekł. Przyzwane pogotowie ratunkowe opatrzyło napadniętego i odwiozło do kliniki chirurgicznej. — Za sprawcą wdrożono dochodzenie policyjne.

---

sposób „rękę na pulsie społeczeństwa" isprawnik i stanowoj rosyjski. W powieści Coopera burza rozruchów miecie wielkością państwową Liparyi, jako zamiotła spokojem Rosyi, dziś w kilka lat po zapowiedzi powieściowej. Co prawda, bohater romansu, sam Otomar XII, w momentach tej właśnie rewolucyi odbiega najbardziej od swego realnego sobowtóra. — Nie bez zastrzeżenia ironii czyta się opis tej treści:

„Posłyszeli ryk ludzkiego morza, świst huragana namiętności. Wojska stały w szyku bojowym, konie stawały dęba, strzały padały jeden po drugim, huzarzy tratowali tłum.

Tak, to była wojna przed pałacem cesarza, wojna, od której oddzielał go tylko plac nie wielki. Wojna braci przeciw braciom.., piekło.

I na to piekło patrzyły źrenice Otomara.

. . . .

Wszystko zgromadziło się w białej sali, cesarz, cesarzowa, cały dwór, ministrowie. W białej sali zwykle odbywały się tylko wielkie przyjęcia urzędowe, najważniejsze ceremonie. Ale z tej sali można było wyjść na balkon, dominujący nad placem.

Przed ich oczyma szalało piekło... Otomar patrzył, jak skamieniały.

— Sire — zachrypiał głos Ducardiego — jeszcze czas, Sire, nie możesz tu pozostać, na miłość boską, nie można!...

W sali panowała cisza, wszyscy słuchali tego, co mówił stary generał, stojący przed cesarzem, stary generał, który od lat dziecinnych był przy boku Otomara.

— Sire, tutaj pozostać nie można, nie wolno. Trzeba się oddalić. Jeszcze czas. Przez ogrody, przez park dostaniemy się do pałacu, a stamtąd tylko sto kroków do przystani...

Otomar patrzył w ziemię, potrząsając głową.

— Sire — zaczął znowu starzec.

— Nie, nie... — szepnął Otomar zimno i spojrzał w twarz staremu żołnierzowi.

Ducardi znał to spojrzenie. Wiedział, że zwiastuje upór nie do zwalczenia. Cesarz przy całej swej słabości, nie cofał raz podjętych postanowień.

— Byłbym ci jednak wielce obowiązany, generale — ciągnął Otomar dalej — gdybyś zechciał zaprowadzić tam Jej Cesarską Mość cesarzową....

W tej samej chwili szał tłumu, tam, na dole, doszedł do paroksyzmu. Czego chce tłum ten? Czy chce żądać od cesarza rachunku z przyrzeczeń, których nie dotrzymał? Czy chce go widzieć? Tak, tam krzyczą, żeby się ukazał:

— Cesarza! cesarza!

Otomar postąpił krok naprzód, lecz Walerya padła przed nim na kolana, dwór i oficerowie otoczyli go zwartym murem... Cesarz ich nie słuchał. Prawie nie widział, że tłoczą się wokół. Jedno tylko słyszał: ponowny, rozpaczliwy, wściekły krzyk ludu:

— Cesarz! cesarz! cesarz!

Za tem drugiem wezwaniem chciał pójść, mimo, że nie dotrzymał przyrzeczenia, nie mógł dotrzymać.

— Daj znać chorągwią — zawołał do Ducardiego. — Wyjdę na balkon.

W tych momentach postać obecnego cara Rosyi nie dorasta do tak choćby „romantycznych" konturów...

Wyjdę na balkon! — Jak szyderczo brzmią dzisiaj po dniu 22 stycznia 1905 roku te słowa proste, które, gdyby były wyrzeczone z tych ust na prawdę, w rzeczywistości, — jakżeby mogły zmienić kronikę wypadków Rosyi!

Tych właśnie słów decyzyi zabrakło, gdy tłum bronny wiarą w cara, — jedynie szedł z Gaponem na czele w ogrody Pałacu Zimowego.

Aut.

T. Konczyński

Nad głębiami.

7 (Ciąg dalszy).

Pani Natalia utkwiła przed siebie wzrok. Rozszerzone tęczówki jej ócz świeciły w cieniu olchy silnym blaskiem.

August patrzał na nią z szacunkiem. Te same myśli przebiegły mu przed chwilą przez głowę.

— Ufa mi pani? — zapytał nieśmiało.

— Tak, ufam — wyciągnęła do niego rękę z gestem przyjaznym, serdecznym.

— Jak to dobrze się stało, że przyjechałem do Mięckowic. Dużo, dużo będziemy mieli sobie do powiedzenia.

— Jestem tutaj nauczycielką Jasia — odezwała się pani Nala poważnie, ale bez cienia wymówki.

— Ale pozostała za panią przeszłość. Ta przecież do pani należy. Tej przecież nie potrzebuje się pani wyzbywać na rzecz obowiązku. Do niej wolno pani wracać.

— Moja przeszłość? — rzekła pani Natalia — doprawdy, jestem dziś tak, jak bez przeszłości, bo nic mi po niej nie pozostało, zgoła nic. Przyszłam tutaj, nie pozostawiwszy za sobą nic, coby mnie wiązało ze światem. Takie kobiety, jak ja, lubią wstępować do klasztorów, ale dla mnie klasztorem najlepszym będą Mięckowice. Kocham pracę. To nie moja zasługa. O, bynajmniej. Taką mam już naturę.

Jaś zapędził się za rybami daleko w dół strumienia. Pani Nala niespokojnie śledziła jego ruchy. Kiedy spostrzegła, że malec biegnie nazad, wymachując wędką, zerwała się z trawnika i podbiegła do niego.

Jaś krzyczał coś z daleka, ale dopiero kiedy odetchnął, dowiedzieli się od niego, że złapał dwie ryby. Jednę przedstawiał kamień, drugą wodorost zielony, który przyczepił się do sznurka.

— Pokażę mamusi! pokażę mamusi! — wykrzykiwał rozradowany.

— A co zaniesiesz tatusiowi? — rzekł umyślnie August.

— Prawda, muszę jeszcze złapać dla tatusia takiego samego pstrąga. Niech wuj dobrze pilnuje tę rybę, żeby mi nie uciekła — to mówiąc, wręczył Augustowi wodorost z dumą wielkiego lorda, a do pani Nali nachylił się do ucha i szepnął — pani Nalo, proszę pilnować wuja, żeby mi wuj nie zjadł pstrąga. Wuj jest bardzo łakomym rozbójnikiem.

Oboje wybuchnęli serdecznym śmiechem.

— Przywiązałam się tak do tego dzieciaka, jak do własnego syna — rzekła z uśmiechem do Augusta.

— Czy pani ma rodzinę daleko stąd? — zapytał.

Po twarzy jej przeleciał jakiś cień bolesny, usta jej zadrżały.

— O tak, bardzo daleko... nie na tym świecie.

— Wszyscy? — zagadnął przerażony własną niezgrabnością.

— Wszyscy — brzmiała odpowiedź.

August wziął ją nagle za rękę i pocałował. Nie wiedział sam, dlaczego to zrobił, ale nie umiał inaczej wyrazić swego współczucia w tej chwili. Ujęła go jej wielka prostota i jej nieszczęście.

— Utraciłem Kamę — pomyślał — ale mam jeszcze ojca, Michasię i jej męża. Kto powiada, że utracił wszystkich, musiał stać nad taką bezdnią męki, że dziw, iż żyje. Gdybym utracił Michasię, Jasia i ojca? — krew zbiegła mu do serca: ktoś ujął mu skronie i czoło w lodowe palce.

Pani Natalia spojrzała na niego przestraszona. Ten niespodziewany pocałunek zabolał ją bardzo. Nie dała żadnego powodu do tego, aby ją w ten sposób upokarzano. Rumieniec silny przebiegł po jej czole, twarzy i szyi i zniknął. Była blada, nie wiedziała co począć.

Chciała wstać i krzyknąć na Jasia, aby wracał do domu.

— Niech mnie pani zechce zrozumieć — rzekł August. — Nie umiem panować nad sobą. Jestem rozstrojony. Przeżyłem w tych dniach takie tortury, że doprawdy... przecież to straszne, co mi pani powiedziała. W pierwszej chwili nie zastanawiałem się nad tem, co robię. Poszedłem za pierwszym odruchem wzruszenia. Kto sam cierpi, tak łatwo umie się zżyć z podobną mu istotą, że zapomina o granicach towarzyskich... Pani mi przebaczy. Uczyniłem to bez celu... Los chciał, że właśnie panią spotkałem tu... Może moje roszczenia są dzikie, ale jeżeli nie wydadzą się takiemi pani, to proszę, bądźmy przyjaciółmi.

Prosił pokornie wzrokiem. Głos mu zadrżał i załamał się na ostatniem słowie. Żądał za dużo i za prędko. Schylił głowę, bo chciał uniknąć jej wzroku, aby nie wyczytała w jego oczach uciekającego wstydu w głąb najtajniejszą duszy.

— Przyjaciółmi? — zapytała po chwili smutnym głosem, — jakież wielkie słowo pan powiedział. Boję się nawet myśleć o tem, że w mojem życiu mogłabym kogoś nazwać jeszcze moim przyjacielem... Wątpię, czy cośkolwiek z mej strony mogłabym włożyć w to uczucie. Jestem taka dziś biedna, tak mało wrażliwa...

— Ale spokojna — rzekł August, czepiając się jej słów, jak rozbitek czepia się roztrzaskanych desek szalupy, byle ocalić życie. Sam nie zdawał sobie sprawy, dlaczego tak nalegał i prosił, pociągał go kontrast bezgraniczny, jaki widział między Kamą a tą nową, nieznajomą kobietą. (C. d. n.)

Slubowanie ubóstwa. Onegdaj do zegarmistrza p. Zygmunta Sataleckiego przyszedł jakiś dosyć eleganckiej powierzchowności młodzieniec, przedstawił się jako Miszczyński z Tarnowa i ofiarował na sprzedaż złoty, bardzo cenny zegarek, z monogramem J. B. Rzekomy Miszczyński tłómaczył się, że wstąpił do klasztoru do Kamedułów, i jest już przyjęty, a że ślubował ubóstwo, nie może posiadać zegarka, dlatego pragnie go sprzedać. Ponieważ tłomaczenie to nie wydało się p. Sataleckiemu wiarygodnem, prosił o wykazanie prawa własności do zegarka, a wtedy ów ubóstwo miłujący młodzieniec zostawił w sklepie zegarek, sam umknąwszy szybko. Zegarek, prawdopodobnie ukradziony, oddany został do policyi, gdzie odebrać go można za udowodnieniem własności.

Nieprzyjaciel konnej policyi. Wczoraj po południu, podczas największych tłumów, które dążyły na Emaus, niejaki Feliks Rylski, krawiec z Warszawy, zbliżył się w ulicy Zwierzynieckiej do konnego policyanta i ze słowami: „a ty próżniaku!" uderzył z całej siły w oczy konia parasolem. Koń się spłoszył i wpadł między tłumy przechodniów, szczęściem bez żadnego wypadku dla publiczności. Rylskiego, nieprzyjaciela konnej policyi, aresztował pieszy policyant i odprowadził go do aresztów.

Meningitis. Dwa wypadki meningitis zdarzyły się w Krakowie w dniach świątecznych. W jednym wypadku zachorował wśród objawów meningitis młody chłopak podczas zgromadzenia partyjnego w lokalu przy ulicy Starowiślnej, w drugim zapadł robotnik przy ulicy Zwierzynieckiej. Obu chorych odstawiło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Małoletni emigranci. Wczoraj na dworcu krakowskim policya aresztowała dwóch 15-letnich chłopaków, Jana Kurdziela i Grzegorza Kurcza, obu z Woli Dębowieckiej, którzy skradłszy gospodarzowi Mikołajowi Kurdzielowi kilkadziesiąt koron, z majątkiem tym wybierali się do Ameryki. Chłopaków tych, odebrawszy od nich większą część pieniędzy, osadzono w aresztach policyjnych. Tłomaczyli się oni, że chcieli jechać do Ameryki, gdyż w Woli Dębowieckiej już im się sprzykrzyło, pieniądze zaś mieli odesłać staremu Kurdzielowi, skoro „uzbierają tam majątek", jak się wyrażali.

Z Podgórza. Tutejszy Sokół urządza w niedzielę 22 bm. o godz. 7 wieczór święcone dla członków. Udział w uczcie wynosi dla druhów 2 korony, dla pań 1·50 kor.

Z kroniki policyjnej notujemy kradzież, jakiej dopuścił się niejaki Stanisław Szewerniak, woźnica u p. Ignacego Libana, inżyniera, zamieszkałego w Podgórzu przy ulicy Lwowskiej, na szkodę swego pracodawcy. P. Liban, jadąc przed dwoma tygodniami swym powozem, zgubił portmonetkę z kwotą 170 koron. Podejrzany o znalezienie jej i przywłaszczenie sobie pieniędzy Szewerniak, wyparł się tego stanowczo, wobec tego jednak, że zaczął puszczać pieniądze i robił większe wydatki, zwróciło to uwagę policyi. Dokonana u Szewerniaka rewizya, nie dała jednak żadnych rezultatów. Dopiero na drugi dzień znaleziono resztę pieniędzy, których nie zdołał jeszcze przepuścić, ukrytą w żłobie w stajni.

W wielką sobotę wracał robotnik hutniczy Jędrzej Wartosz, zatrudniony w odlewarni żelaza w Boguminie z Morawskiej Ostrawy do swego szwagra, służącego u p. Jerzmanowskiego w Prokocimie, na święta. Przyjechawszy o godz. 11 w nocy do Krakowa, udał się pieszo do Prokocima i wstąpił po drodze do szynku przy ulicy Wielickiej na piwo. Tu wszczął z nim pogawędkę nieznajomy mężczyzna, a dowiedziawszy się, że Wartosz idzie do Prokocima, ofiarował mu się na towarzysza, mówiąc, że i on idzie do krewnych na święta za Wieliczkę. Na drodze namówił Wartosza nieznajomy w pustych polach za wapiennikiem miejskim, aby spoczęli, poczem chwycił Wartosza pod gardło i zażądał oddania mu pieniędzy i zegarka, grożąc, że go przebije nożem. Po dłuższem szamotaniu się Wartosz wyrwał się napastnikowi i uciekł, poczem wrócił ze swym szwagrem z Prokocima do Podgórza i zawiadomił natychmiast podgórską policyę o usiłowanym rabunku. Wdrożone śledztwo wykazało, że napastnikiem był niejaki Franciszek Naslmek, parobek jednego z obywateli podgórskich. Napastnika aresztowano.

Pożar lasu w Czatkowicach. Dowiadujemy się, że w Wielką Sobotę wybuchł pożar w lesie w Czatkowicach obok Krzeszowic. Do południa spaliły się trzy morgi lasu, będącego własnością klasztoru Norbertanek w Krakowie.

Pożar w Bolechowie. W niedzielę 15 b. m. o godz. 3 rano wybuchł w Bolechowie w młynie Schneida i Laufera pożar, który z gwałtowną szybkością się rozszerzał. Spłonęło 12 domów, a między nimi także szpital żydowski. Straty materyalne ogromne, w małej tylko części asekurowane. Nędza wielka. Przyczyna pożaru na razie nie wyjaśniona.

Groźny pożar. Piszą nam z Oświęcima: W pobliskiej gminie Babice, oddalonej o 2 kilometry od Oświęcima, wybuchł w sobotę po południu groźny pożar, który rozszerzając się z nadzwyczajną szybkością na przeszło półkilometrowej przestrzeni, w przeciągu 2 godzin zniszczył 47 domów mieszkalnych i 26 stodół, względnie zabudowań gospodarskich. Natychmiast na miejsce katastrofy pospieszyły okoliczne straże pożarne, mianowicie z Oświęcima w sile 32 ludzi, tudzież straż fabryczna z Brzezinki i z Nowego Bierunia w Prusiech. Mimo nadludzkich wysiłków nie udało się pożaru zlokalizować; spłonął zatem cały dobytek nieszczęśliwych ludzi, jak zapasy siana, maszyny i narzędzia rolnicze, niektórym gospodarzom spaliła się znaczna gotówka, przechowywana w skrzyniach, a a nawet spłonął dobytek, wyniesiony na dwór w chwili wybuchu katastrofy. Szkoda wynosi około sto tysięcy koron, w której to sumie zaangażowane są towarzystwo asekuracyjne krakowskie i towarzystwo „Dunaj" z kwotami po 16.000 koron; reszta szkody nie była ubezpieczoną. Ofiar w ludziach niema, tylko inspektor policyi miejskiej z Oświęcima, p. Bielecki, odniósł znaczne obrażenia przy pożarze. Na miejscu katastrofy pełni pogotowie straż ogniowa oświęcimska w sile 5 ludzi pod wodzą naczelnika p. Stankiewicza.

Pożar rozpoczął się w zabudowaniach niejakiego Dąbrowskiego, oddalonych o jakie 30 metrów od toru kolei pruskiej. Zabudowania wspomniane, jakoteż i inne, które spłonęły, były kryte słomą. Według zeznań wiarygodnych świadków, przechodził w chwili wybuchu katastrofy pociąg pruski, którego lokomotywa nie miała przepisanego sita — padające zatem iskry na sąsiednie zabudowania miały spowodować pożar, który doprowadził do ruiny kilkadziesiąt rodzin. W chacie wspomnianego Dąbrowskiego, która pierwsza płonąć zaczęła, piece były zimne, a ludzie wybierali się do kościoła dla zwiedzenia grobów i na rezurekcyę. We wszystkich sąsiednich gminach i po kościołach zarządzono składki na rzecz pogorzelców — nadto komitet, zajmujący się obchodem uroczystości 3-go Maja, postanowił obrócić cały dochód na ten sam cel i rozpoczął akcyę, aby dochód ten był najwydatniejszy — wszystko to jednak wobec ogromu klęski okaże się niewystarczającem, to też gmina Babice zamierza udać się o pomoc do rządu i kraju, a pogorzelcy wytoczą prawdopodobnie proces o odszkodowanie zarządowi kolei pruskich.

Z Żywca otrzymujemy następujące pismo od prezesa „Sokoła" p. Dalkiewicza:

„Proszę o łaskawe stwierdzenie, że dotychczas ani mnie, ani mojej bezpośredniej władzy przełożonej nie jest nic wiadomem o mojem przeniesieniu z Żywca".

Z Wadowic piszą nam: Tutejsze Koło T. S. L. im. Stan. Staszica, wskrzeszone zeszłego roku po dłuższym letargu, rozwija się nader pomyślnie. Właśnie wydano sprawozdanie za rok ubiegły. Działalność Koła zaznaczyła się szczególnie w dwóch kierunkach, a to w utworzeniu kursów nauki czytania i pisania dla analfabetów, tak cywilnych, jak i wojskowych, i w zorganizowaniu wypożyczalni książek, która jest dostępna dla wszystkich i bezpłatna. Do szkoły analfabetów uczęszcza około 30 osób, przeważnie kobiet, a nadto 40 żołnierzy tutejszego pułku. Z wypożyczalni, oprócz młodzieży gimnazyalnej, korzysta kilkaset osób ze wszystkich sfer mniej zamożnej ludności. Księgozbiór liczy już około 400 dzieł, częścią zakupionych ze składnicy centralnej T. S. L., częścią z darów ludzi życzliwych. Mimo to jednak półki szafy bibliotecznej nie mogą wystarczyć na popyt łaknących czytania i świecą często pustkami. Z odczytami Koła idzie nieco trudniej. Komitet odczytowy słabo dotąd funkcyonuje, chociaż urządzony niedawno odczyt z dziedziny fizyki doświadczalnej dowiódł, że popularne wykłady mogłyby w Wadowicach liczyć na powodzenie moralne i materyalne. I poza miastem naszem znać już wpływ, chociaż skromny, wadowickiego Koła T. S. L., założono mianowicie wypożyczalnię książek w sąsiednich Frydrychowicach, dzięki ofiarności prezesa Rady powiatowej. Z uznaniem stwierdzić należy, że ogół coraz chętniej się garnie do naszego towarzystwa i jest nadzieja, że liczba członków tutejszego Koła wzrośnie w najbliższym czasie pokaźnie. Nadmienić także wypada, że zarząd wadowickiego Koła zebrał zeszłego roku na dar narodowy 3 maja przeszło 140 koron, a ofiarność patryotycznego ogółu tutejszego ciągle się wzmaga.

Z Jasła piszą nam: Dnia 11 b. m. zmarł w Sieniawie (?) Bemeszowie powiatu brzozowskiego, nauczyciel tamtejszej szkoły ludowej, Roman Szostkiewicz, w wieku lat 58, po 28-letniej służbie szkolnej. Pracował on poprzednio w szkołach powiatu rzeszowskiego i krośnieńskiego, a pozostawił niezaoptrzoną wdowę z 8 drobnych dzieci. Dla oddania ostatniej posługi i okazania współczucia przybyła znaczna liczba kolegów nieboszczyka, którzy odśpiewali przy wyprowadzeniu zwłok ze szkoły i nad grobem pieśni żałobne oraz ponieśli trumnę do grobu. Złożenie zwłok nastąpiło w wielki piątek na cmentarzu parafialnym w Dydni. Smutny ten obrzęd pogrzebowy uczynił nader przykre wrażenie na uczestnikach z powodu opłakanych stosunków materyalnych pozostałej rodziny. Jest to zwykły los wdów i sierót po nauczycielach ludowych.

Ludność Stryja wynosi obecnie 26.451 (8916 rz. kat., 7376 gr. kat., 11 gr. oryentalnych, 746 protestantów, 9398 żydów, 4 bezwyznaniowych).

Stan szkolnictwa na Śląsku. Rada szkolna krajowa na Śląsku wydała sprawozdanie ze stanu szkół ludowych na Śląsku za rok 1904/5. Według tego wykazu było w roku szkolnym 1904/5 na Śląsku 580 szkół ludowych (o 9 więcej niż w roku szkolnym 1903/4) zwyczajnych publicznych, z czego 25 wydziałowych, a 555 ludowych. Z wydziałowych szkół publicznych było 14 dla chłopców, a 9 dla dziewcząt, wszystkie niemieckie (!), jedna dla chłopców, a jedna dla dziewcząt czeska. Polskiej szkoły wydziałowej publicznej nie ma ani jednej. Z publicznych szkół ludowych było 233 niemieckich, 128 czeskich, 142 polskich, 24 niemiecko-czeskich, 28 niemiecko-polskich. Jednoklasowych szkół wiejskich było 229, dwuklasowych 146, trzechklasowych 64, czteroklasowych 39, pięcioklasowych 72, sześcioklasowych 12, siedmioklasowych 3. Polacy posiadali głównie szkoły jednoklasowe (69) i dwuklasowe (49). Szkół ludowych dla chłopców było 51, dla dziewcząt 35, mięszanych 494. Prywatnych szkół ludowych było 41 z prawem publiczności, a 6 bez prawa publiczności (z tego 3 polskie z prawem publiczności, a 2 bez prawa publiczności). Do szkoły chodziło 118.724 dzieci. Z zestawienia tego widać jasno krzyczące pokrzywdzenie Polaków co do szkół. Na Śląsku mieszka według ostatniego spisu ludności 220.371 Polaków, 146.360 Czechów, a 296.570 Niemców. Mimo takiej liczby mamy tylko 142 polskich szkół publicznych, podczas gdy Niemcy mają ich 233. Tak wygląda równouprawnienie narodowości na Śląsku.

Ze świata.

O języku polskim wykładowym w szkołach gminnych, miejskich, elementarnych i w pierwszych klasach szkół początkowych, wydał kurator warszawskiego okręgu naukowego okólnik, w którym powiedziano: Używanie języka rosyjskiego przy wykładzie arytmetyki dopuszcza się tylko w razie szczególnej tego potrzeby. Obecnie wszystkie przedmioty nauczania początkowego w szkołach jednoklasowych i w pierwszych klasach reszty szkół warszawskiego okręgu naukowego mogą być wykładane w języku ojczystym uczniów, t. j. po polsku lub litewsku, z wyjątkiem języka rosyjskiego, który pozostaje obowiązkowym dla wszystkich i ma być wykładany po rosyjsku. Językiem rozmowy pomiędzy uczniami poza lekcyami w szkole może być ich język ojczysty i w żadnym razie nie należy przymuszać uczniów do rozmawiania pomiędzy sobą wyłącznie po rosyjsku.

Równocześnie donoszą z Petersburga, że minister oświaty okólnikowo zakomunikował wszystkim kuratorom okręgów naukowych, iż istniejące dotychczas ograniczenie, aby nauczycielami szkół początkowych nie mogli być katolicy, jest odwołane i odtąd katolicy mogą zajmować stanowisko nauczycieli ludowych.

Z Piotrkowa donoszą do „Kuryera Warszawskiego": Doniesienia dziennika „Wiek XX" o zaburzeniach w Piotrkowie są kłamliwe, w Piotrkowie, ani w powiecie piotrkowskim niema rozruchów.

Z Lublina donoszą: Na przedmieściu Czwartek nastąpiło starcie Maryawitów z katolikami. Na miejsce wypadków wyjechał policmajster z kozakami, lecz żadnej akcyi nie przedsięwziął, tylko starał się oddziaływać namowami.

Strzałami z rewolweru zabito niejakich: Barkowskiego i Dąbrowskiego, rzemieślników. Przypadkowo raniono przytem kobietę i chłopca. Strzelający zbiegli.

Ucieczka. Z Włocławka donoszą: W nocy z więzienia we Włocławku zbiegł w tajemniczy sposób więzień Włoskowicz, domniemany zabójca strażnika ziemskiego, Kowala. Trzech dozorców więzienia aresztowano.

Uwolnieni z więzienia. Z Radomia donoszą: W tych dniach wypuszczono z więzienia radomskiego 38 więźniów, zamkniętych z rozkazu generał-gubernatora radomskiego Butakowa i 13 więźniów z polecenia naczelnika gub. radomskiej Szczirowskiego.

Wypuszczono z więzienia radomskiego p. Juliana Kobylińskiego, dzierżawcę wsi Pląskowola, w pow. koneckim, z powodu złego stanu zdrowia.

Z Łomży donoszą: Tymczasowy generał-gubernator uwolnił z więzienia 64 osoby, aresztowane z decyzyi administracyjnej za przestępstwa polityczne.

Zamach na gubernatora twerskiego, Slepcowa, opisują „Petersb. Wiedom." w sposób następujący:

Na pół godziny przed zamachem, o godz. $2^1/_2$ d. 8 kwietnia, gubernator Slepcow udał się na otwarcie nadzwyczajnego zebrania ziemców, zwołanego w celu wyboru członka do Rady państwa. Zabawiwszy na tem zebraniu zaledwie kilka minut, wsiadł do oczekującego nań przed gmachem powozu, wydawszy rozkaz woźnicy jechania do domu. Droga była krótka. Pałac gubernatora dzieliło od lokalu ziemców zaledwie kilkanaście kamienic. Konie już skręcały przed pałac, kiedy rozległ się ogłuszający wybuch. Bomba trafiła gubernatora widocznie w piersi. W powozie pozostały jedynie nogi, niższa część tułowia i jedna ręka. Resztą ciała rozniósł poprostu niezwykle silny pocisk. Całą ścianę frontową domu gubernialnego marszałka szlachty obryzgała krew. Kawałki mięsa i mózgu zawisły na oknach i sztukateryach nawet wyższych pięter. Czaszka rozpadła się na kawałki i część jej znaleziono o kilkadziesiąt kroków wstecz od miejsca wypadku. Czapka upadła jeszcze dalej. Świadkowie wypadku znajdowali, rozrzucone na całej ulicy: to palec, to kawałek ucha, to wreszcie — skórę z włosami. Siła wybuchu była tak wielka, że w pobliskich domach wypadły wszystkie szyby, jak również w soborze, odległym o 30 sążni od miejsca wypadku.

O p. Wandzie Siemaszkowej donoszą do „Kuryera Warszawskiego":

P. Wanda Siemaszkowa, która od kilku miesięcy bawi na kuracyi w Mentonie, była przedstawiona kilka dni temu królowi Oskarowi szwedzkiemu. Sędziwy monarcha zwiedzał na jasnym brzegu sanatoryum, w którem mieszka nasza artystka. Król wyciągnął rękę do artystki i w serdecznych słowach zaczął dopytywać się o Polskę.

— A czy pani zna osobiście Sienkiewicza? Pani wie, że Szwecya uczciła waszego wielkiego poetę-idealistę nagrodą Nobla?

Rozmowa w dalszym ciągu potoczyła się tym tonem. Król słuchał z zajęciem szczegółów, których mu artystka nasza udzielała. Mówiono o literaturze, o sztuce, a król z zadowoleniem przez czas dłuższy prowadził dyskusyę, poczem gorąco podziękował artystce i serdecznie ją pożegnał.

P. Siemaszkowa, po ciężkiem zapaleniu płuc, przyszła już zupełnie do zdrowia i niebawem powraca na Litwę, gdzie zorganizowała własne Towarzystwo dramatyczne i z niem dawać będzie przedstawienia w Wilnie, Kownie, Grodnie, Mińsku i innych miastach.

Z Secesyi wiedeńskiej. Ministerstwo oświaty zakupiło z funduszów państwowych dla „Moderne Gallerie" w Wiedniu obraz krakowskiego malarza p. Henryka Szczygilńskiego, p. t. „Kościół Dominikański w Krakowie o zmroku".

Z Wiednia piszą nam: Mimo pięknej pogody, wabiącej wszystkich za miasto, zgromadził koncert ludowy, urządzony tu w ostatnią niedzielę przez Uniw. lud. im. Ad. Mickiewicza, nader liczną publiczność. Przyczyniło się do tego przedewszystkiem grono artystów, biorących udział i tradycya tych koncertów. P. Z. Jachimecki wygłosił odczyt o nowoczesnej muzyce polskiej, poczem w pięknym szeregu nastąpiły produkcye muzyczne. Czelista p. S. Auber przy współudziale fortepianu z p. M. Auberową, jak i śpiewak operowy p. Krzemiński witani i żegnani oklaskami, zmuszeni byli dodatkami rozszerzyć swój program. Ogromne zajęcie wzbudził 12-letni Tigerman, który z werwą i dojrzałem odczuciem muzycznem odegrał na fortepianie kilka utworów. Wieczór ten przekonał nas znowu, jak spragnionymi prawdziwego pokarmu artystycznego są masy pracujących. To też Uniw. lud. i nadal w programie swoim zachować powinien wieczory muzyczne.

S. p. Józef Runowski. W Berlinie umarł w wielki piątek jeden z najwybitniejszych tamtejszych obywateli polskich, ś. p. Józef Runowski. Dziennik berliński poświęca mu następujące wspomnienie: Był przedewszystkiem prezesem naszej najwyższej organizacyi politycznej, Komitetu politycznego na Berlin i Brandenburgię, dalej prezesem „Sokoła" berlińskiego, prócz tego piastował urzędy komisarza „Straży" na III obwód miasta Berlina, wiceprezesa Związku Towarzystw berlińskich, członka zarządu Związku Kat. Tow. Robotników Polskich w Niemczech, dawniej zaś był przez pewien czas prezesem „Harmonii" i wiceprezesem Tow. Przemysłowców Polskich, matki naszych Towarzystw. Rwała się do pracy obywatelskiej ta młoda, gorąca dusza, wszędzie go w działaniach naszej kolonii było widać w pierwszych szeregach walczących i pracujących. Przez przedwczesną śmierć jego kolonia nasza ponosi poważną stratę.

Cześć pamięci sympatycznego osobiście, a prawego z gruntu młodego obywatela-patryoty, który mimo 15-letniego pobytu na obczyźnie — nietylko sam pozostał dobrym Polakiem, ale jeszcze drugim w pracach narodowych przodował.

Samobójstwo żołnierza. Jak donosi śląski „Przegląd Polityczny", w Cieszynie żołnierz z 12 kompanii pułku piechoty nr. 100, Sikora, który niedawno przydzielony został do oddziału strzeleckiego, odebrał sobie życie, powiesiwszy się na rzemieniu od karabinu. Przypuszczają, że czynu tego dokonał w przystępie szału.

Zderzenie się pociągów. Z Petersburga donoszą: Koło Kowna w niedzielę wieczorem nastąpiło zderzenie się pociągu Nord-Express, zdążającego do Petersburga, z innym pociągiem. Nikt nie odniósł szwanku.

Międzynarodowy kongres lekarski rozpoczyna 19 b. m. w Lizbonie swe obrady, które potrwają do 26 b. m. Z Polaków zapowiedzieli między innymi przybycie prof. Wicherkiewicz, prymaryusz Bogdanik i inni.

Gorkij w Ameryce. Londyński dziennik „Tribune" donosi z Nowego Jorku, że rosyjscy emigranci przyjęli Gorkiego entuzyastycznie. Gdy jechał powozem, ziomkowie jego cisnęli się do niego, głaskali włosy jego i całowali rąbek długiego płaszcza, w który był Gorkij odziany. Komisarz emigracyjny zapytał go po wylądowaniu, czy jest anarchistą. „Nie — odparł Gorkij. — Jestem socyalistą, uznaję prawo i porządek społeczny i dlatego jestem przeciwnikiem rządu rosyjskiego, który jest zorganizowaną anarchią". Wobec jednego z dziennikarzy nazwał Gorkij Wittego intrygantem.

Wybuch na okręcie. Z Nowego Jorku telegrafują: Na okręcie wojennym „Kearsarge" nastąpił wybuch, przyczem 1 oficer i 5 żołnierzy zginęło, a 1 oficer i znaczna liczba marynarzy odniosła rany.

Mają czas na bizantynizm. Rząd rosyjski, pomimo anarchii w kraju, pielęgnuje pieczołowicie bizantynizm biurokratyczny. Oto ukaz carski mianuje szefa misyi rosyjskiej duchownej w Japonii, biskupa Nikolasa, za jego usługi w interesie prawosławia, zwłaszcza podczas wojny, arcybiskupem z tytułem „arcybiskup Japonii". Japończycy śmieją się zapewne w kułak z tych zasług biskupa Nikolasa.

Ze stowarzyszeń.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. Wydział stow. nauczycielek w Krakowie, odbył w tych dniach posiedzenie, na którem prezesowa, p. J. Pogonowska rozwinęła szereg projektów, dążących do podniesienia i rozszerzenia zakresu działania stowarzyszonych. „Dom nauczycielek" (Karmelicka 36) ma się stać nietylko schronieniem dla wiekowych, trudem steranych pracowniczek, ale także domem gościnnym i jakby rodziną dla nauczycielek, przybywających ze stron dalszych, czy to dla chwilowego wypoczynku, czy dla korzystania z wykładów, lub poznania Krakowa. „Dom nauczycielek" powinien być ogniskiem nietylko światła, ale i życia towarzyskiego, powinien skupiać usiłowania szlachetnych jednostek, budzić do życia i czynu. W tym celu postanowiono z grona wydziału utworzyć kilka sekcyi, jak każdego roku, a mianowicie: Zarząd „Domu nauczycielek"; sekcyę zebrań towarzyskich; sekcyę sprawozdawczą, podającą do wiadomości publicznej czynności i projekta stowarzyszenia; sekcyę biblioteczną; sekcyę pedagogiczną, która ma dostarczyć rozmaitych wskazówek i informacyj zgłaszającym się nauczycielkom, zajmować się młodzieżą szkolną, zwłaszcza uboższą, urządzać zbiorowe lekcye, wycieczki wakacyjne itp. Przełożona stowarzyszenia zwracając się serdecznemi słowy do wydziału, wyraziła nadzieję, że wspólną pracą wytrwałą, a zapałem ożywioną, grono nauczycielek i osób im życzliwych dojdzie do wzniosłych celów, jakie sobie postanowiło. W końcu obradowano nad przystąpieniem do tworzącej się właśnie w mieście naszem kooperacyjnej spółki kobiet.

Stowarzyszenie podróżujących kupców. We czwartek 12 bm. odbyło się w stowarzyszeniu podróżujących kupców Galicyi w Krakowie (Stradom 23) II zwyczajne walne zgromadzenie członków. Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutoryum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: prezesem p. Arnold Steiner, zastępcami prezesa pp. Aleksander Rittermann, właściciel firmy (Salomona Rittermanna Synowie) i Bernard Liebeskind (współwłaściciel firmy Cohn i Liebeskind). Nowo wybrany wydział złożył na fundusz wdów i sierot tego stowarzyszenia kwotę 289 koron.

Zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Galicyi odbędzie się 28 b. m. o godz. 3 po południu w hotelu Victoria w Przemyślu. Porządek dzienny: Zagajenie. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie zarządu i skarbnika. Udzielenie absolutoryum wydziałowi i skarbnikowi. Wybór na 3 lata a) prezesa, b) wiceprezesa, c) sekretarza, d) skarbnika, e) 4 wydziałowych i f) 2 zastępców. Wnioski i interpelacye.

Na wypadek gdyby walne zgromadzenie nie przyszło do skutku dla braku kompletu, zwołuje wydział niniejszem nadzwyczajne walne zgromadzenie w tem samem miejscu o godz. 4 po południu z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na komplet.

Na „zapomogi narodowe" dla studentów z Królestwa Polskiego złożyła Dr Olszewska 25 koron zebrane od Polaków w Dolnej Tuzli.

Mianowania i przeniesienia. W okręgu dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie przeniesiony został adjunkt Stanisław Matejko z urzędu ruchu w Przeworsku do tamtejszego kierownictwa ruchu; asystent Stanisław Borysławski z Radymna do urzędu ruchu w Przeworsku; asystent Floryan Nowak z Zagórza do Łupkowa; kancelista Michał Jurenz ze Złoczowa do Ustrzyk, a adjunkt Eustachy Juroczyński z Przeworska do Podwołoczysk — W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przyjęty został jako bezpłatny wolontaryusz Tadeusz Machnowski dla oddziału VIII dyrekcyi.

Zjazd koleżeński. Dnia 24 czerwca odbędzie się w Krakowie zjazd byłych uczniów VIII a) klasy gimnazyum św. Anny, którzy w czerwcu 1881 r. zasiadali do egzaminu dojrzałości. Kolegów, chcących wziąć udział w tym zjeździe, prosimy zgłosić się do Włodzimierza Służewskiego, Kraków, III gimnazym Dr Tadeusz Federowicz Dr Konstanty Górski. Włodzimierz Służewski. Włodzimierz Tetmajer.

Składki. Dla głodnych w Warszawie złożyli: Gorska 20 K 40 h za pośrednictwem komitetu zbierającego wkładki na ten cel; Anielka C. K. 2 K; A. 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył Sylwery Miszke 2 K zamiast przesyłania życzeń świątecznych.

Dla Bobrowej złożyła I. D. 3 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Kordyan".
We czwartek: „Dożywocie".
W sobotę: „Pojedynek" Lavedana.
W niedzielę po południu: „Birbant"; wieczór: „Bolesław Śmiały".

Z kalendarza. We środę 18 kwietnia: Apoloniusza m. i Amid.; we czwartek 19 kwietnia: Tymona m. i Leona IX. pap.; w piątek 20 kwietnia: Wiktora, Antonina i Agnieszki.

Wschód słońca 18 kwietnia o godzinie 4 min. 43, zachód o godz. 6 m. 86, długość dnia godzin 13 m. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 kwietnia termometr doszedł od + 9·0 do + 20·1 C.; — barometr opadał.

Dnia 17 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 748·9 mm., termometru + 8·8 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 17 kwietnia: pogoda, możliwe zachmurzenie.

Błąd druku. W drugiej szpalcie dzisiejszego naszego artykułu wstępnego p. t. „Pożegnanie" złożono „odkryty przez niedyskretną rękę w Bibliotece Jagiellońskiej", zamiast „w Bibliotece petersburskiej".

Nowy rozkład jazdy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza:

Z dniem 1 maja wchodzi w życie na wszystkich liniach kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy pociągów osobowych. Najważniejsze zmiany są następujące:

1) Ze Żywca odchodzi nowy pociąg osobowy Nr 1227 o godz. 4 m. 15 rano, przybywający do Suchej o godz. 5 m. 30 rano i mający połączenie z pociągiem osobowym, przyjeżdżającym do Krakowa o godz. 8 min. 10 rano.

2) Ze Suchej do Żywca krążyć będzie nowy pociąg osobowy Nr 1230, odchodzący ze Suchej o godz. 10 m. 45 wieczór, a przybywający do Żywca o godz. 12 w nocy. Pociąg ten będzie miał połączenie w Suchej od strony Krakowa, Nowego Sącza, Zakopanego i z Wadowic.

3) Pociąg osobowy Nr 1223, odchodzący ze Stróż o godz. 1 m. 35 po południu, przybywający do Jasła o godz. 2 m. 55 po południu, przydłużony został do Nowego Zagórza, gdzie łączyć się będzie z pociągiem Nr 1229 dyrekcyi lwowskiej, który będzie krążył jako pociąg osobowy Nr 1229 ze Stróż aż do Stryja z połączeniami w Chyrowie do Przemyśla, a w Drohobyczu do Borysławia.

4) Ze Stróż do Jasła wyjdzie nowy pociąg osobowy Nr 1225 o godz. 10 m. 50 wieczór i przybędzie do Jasła o godz. 12 m. 10 w nocy. Pociąg ten będzie miał połączenie w Stróżach z Krakowa, Tarnowa, Orłowa i Nowego Sącza, a w Zagórzanach do i z Gorlic.

5) Z Jasła do Stróż wyjdzie nowy pociąg osobowy Nr 1228 o godz. 2 m. 25 rano i przybędzie do Stróż o godz. 4 rano, gdzie znajdzie połączenie do Tarnowa, Krakowa, Nowego Sącza i Orłowa, a w Zagórzanach do i z Gorlic.

6) W sezonie letnim t. j. od 25 czerwca do 15 września będzie kursował pomiędzy Zakopanem a Nowym Targiem codziennie nowy pociąg osobowy Nr 6.121: odjazd z Zakopanego o godz. 5 min. 50 rano, przyjazd do Nowego Targu o godzinie 6 min. 45 rano. Pociąg ten będzie miał połączenie w Nowym Targu od Suchejhory, a także do Węgier.

7) W czasie od 15 czerwca do 15 września krążyć będzie w każdą niedzielę i w każde święto z Krakowa do Suchej i napowrót pociąg wycieczkowy po zniżonej cenie jazdy. Pociąg ten odjedzie z Krakowa o godzinie 12 minut 35 po południu i przybędzie do Suchej o godzinie 2 minut 55 po południu. — Z powrotem wyjedzie ze Suchej o godz. 9 minut 25 wieczorem i przybędzie do Krakowa o godzinie 11 min 37 w nocy.

Szczegółowy rozkład jazdy tych pociągów wycieczkowych obwieszczony będzie d. 1 czerwca osobnemi plakatami. Kieszonkowy rozkład jazdy, ważny od 1 maja, nabyć można we wszystkich stacyach; ścienny rozkład jazdy tylko w głównej kasie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert kompozytorski Feliksa Nowowiejskiego,** który odbył się we Lwowie w zeszłym tygodniu, przedstawił nowy wybitny talent muzyczny, tworzący samodzielnie i rozporządzający olbrzymią wiedzą muzyczną. Nowowiejski poza szczerem wielkiem natchnieniem, okazał olbrzymią wiedzę muzyczną, swobodę w użyciu środków i efektów orkiestralnych w polifonii, tudzież zdumiewającą łatwość operowania temi środkami. Ścisłe przestrzeganie formy symfonicznej, przy całej swobodzie używania środków muzycznych w przeprowadzeniu tematów, stawiają kompozytora odrazu w szeregu mistrzów muzyki współczesnej Polski. — Symfonia Nr. 2 h-moll, zbudowana pięknie, posiada jeden temat główny, rodzaj myśli przewodniej, snującej się przez całe dzieło, obok tematów każdej części, związanych temi tematami, wzajemnie się uzupełniającemi w jedną organiczną całość. Wybitniejszem wszakże dziełem tego znakomitego kompozytora jest oratoryum „Znalezienie św. Krzyża", wykonane przy współudziale wybornego chóru mieszanego, Towarzystwa muzycznego, oraz orkiestry teatru miejskiego, wzmocnionej orkiestrą Tow. muzycznego. Partye solowe wykonała p. Oleska, tudzież p. Mossoczy, artyści opery lwowskiej. W p. Oleskiej poznałem śpiewaczkę o wysoce rozwiniętej muzykalności, tudzież indywidualne poczucia piękna muzycznego, rozporządzającej nadto wspaniałym materyałem głosowym o wybornej szkole. Zjawisko na estradzie koncertowej tak ze względu na talent wokalny, jak i na aparycye, niepowszednie. P. Mossoczy, śpiewak wysoce inteligentny, przedstawił zdolności swe wokalne i muzyczne z jaknajlepszej strony.

Wykonanie oratoryum było bez zarzutu, a jaśniało w ustępach o szerszem rozmachu dźwiękiem i siłą. Dziełem dyrygował p. Mieczysław Sołtys, dyrektor Tow. muzycznego, z przejęciem i pietyzmem, godnem tej niepowszedniej kompozycyi. Sam autor zaś zasiadł do organu filharmonii, władając nim po wirtuozowsku.

Sala Filharmonii, zapełniona do ostatniego miejsca, gościła w gronie rozentuzyazmowanych słuchaczy wszystkich czterech dostojników kościoła, mieszkających we Lwowie i przedstawicieli władz z hr. Badenim na czele. Zjawił się nadto w komplecie cały świat muzykalny Lwowa i liczne grono muzyków z prowincyi. Z krakowskich miłośników muzyki przybyło także kilka osób. *St. Bursa.*

— **Prof. dr Melchior Neumayr: „Dzieje ziemi" w opracowaniu prof. dra Wiktora Uhliga.** Tom I. Geologia ogólna. — Przełożyli z drugiego wydania niemieckiego Jan Zaleski, Zygmunt Weyberg, Stanisław Janiszewski. — Z zapomogi Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem imienia dra Józefa Mianowskiego, wydał Józef Morozewicz — Warszawa, skład główny w księgarni E. Wendego i Sp. 1906. Cena 4 ruble.

Mamy przed sobą dzieło, które należy uważać za nader cenny dla naszej literatury naukowej nabytek. Dziełem tem — to prof. Neumayra „Dzieje ziemi", obejmujące w tomie pierwszym geologię ogólną. „Pierwszorzędny talent autora — pisze w przedmowie polski tego dzieła wydawca, prof. J. Morozewicz — oraz wspaniała szata zewnętrzna wydawnictwa sprawiły, że „Dzieje ziemi" stały się wkrótce jedną z najpopularniejszych książek w literaturze podręcznikowej na obu półkulach. Nadzwyczajna znajomość przedmiotu i jego literatury, łatwość i płynność wykładu, doskonały objektywizm w traktowaniu poglądów dawniejszych i nowszych bez cienia nawet sekciarstwa naukowego, pewien filozoficzny spokój w rozważaniu zagadnień spornych, nieustanne wpajanie w czytelnika zmienności mniemań i hipotez, a stałości faktów: oto zalety Neumayra, jako uczonego i pisarza.

Polskiego wydania tego dzieła nie można jednak uważać za zwykłe tylko tłómaczenie oryginału — znajdują się bowiem w niem ważne dopełnienia faktyczne bez naruszenia jednak podstawowych założeń autora. I tak n. p. w rozdziale o wulkanach znalazły uwzględnienie niedawne wybuchy

Mont Pelé na Martynice. Największy dodatek oryginalny w zakresie nowszej tektoniki (str. 416) napisał, na prośbę wydawcy, p. M. Limanowski. Opis wulkanu Mont Pelé wyszedł z pod pióra p. Weyberga, inne dodatki uskutecznił sam wydawca, obecnie profesor mineralogii w uniwersytecie Jagiellońskim. Wartość polskiego wydania podnoszą także ilustracye, które wydawca dodał od siebie, dotyczące rzeczy polskich. Są to reprodukcye następujące: 1) mapka rozmieszczenia meteorytów pułtuskich (str. 98), 2) widok Ogrodzieńca (str. 543), 3) widok doliny Prądnika (str. 529), 4) widok doliny Kościeliskiej (str. 538), 5) widok jaskini Olsztyńskiej (str. 658), 6) widok Tatr z Galicowej Grapy z oryginalnego szkicu W. Eljasza (tabl. IV), 7) widok Sokolej Skały w dolinie Prądnika (tabl. VI), 8) widok Dunajca w Pieninach (tabl. VIII) i 9) widok Morskiego Oka (tabl. IX). Znajduje się również kilka nader interesujących zdjęć z wysp Komandorskich na oceanie Spokojnym położonych, których dokonał sam wydawca prof. Morozewicz, gdy na tych wyspach dla badań naukowych przebywał. Jeżeli dodamy, że w przedmowie znajduje się także krótki pogląd na nasze polskie podręczniki, poświęcone geologii, to — jak sądzimy — wystarczy tych kilka uwag, aby dzieło Neumayra, przyswojone naszej literaturze przez wydawcę, prof. Morozewicza, jak najgoręcej zalecić czytelnikom polskim, a to nietylko fachowcom, ale i tym wszystkim, których zajmują postępy współczesnej wiedzy przyrodniczej.

Na zakończenie należy jeszcze podnieść niesłychanie niską cenę polskiego wydania. Wielki tom (stronic 763, format słownikowy, doskonały papier, liczne ilustracye) kosztuje 4 ruble, gdy tensam tom w wydaniu niemieckiem kosztuje 28 marek. Również wypada jeszcze dodać, że dzieło Neumayra nabiera wobec tak groźnego właśnie wybuchu Wezuwiusza znaczenia aktualnego. Czytelnik znajdzie tam na str. 144—305 opisy najważniejszych wybuchów wulkanicznych w ogóle, a Wezuwiusza w szczególności, tudzież wyjaśnienie przyczyn, powodujących takie straszne katastrofy jak ta, która teraz dotknęła jednę z najpiękniejszych okolic na świecie.

— **Pamięci Reja.** Lwowski „Pamiętnik literacki“ poświęcił cały ostatni zeszyt, jak przystało na najpoważniejszy polski organ literacki, pamięci Mikołaja Reja z Nagłowic z okazyi minionej w roku zeszłym 400 rocznicy jego urodzin. Znajdujemy tam prace: dra St. Dobrzyckiego „Rej z Nagłowic“, Br. Chlebowskiego „O najdawniejszych kancyonałach polskich z połowy XVI wieku, Józefa Ujejskiego „Pojęcia Reja dotyczące Polaków i Polski“. W dziale „Notatek i Materyałów“ zwracają uwagę: pięć listów Andrzeja Frycza Modrzewskiego i dwa listy J. Zamoyskiego do P. Manucyusza, oraz liczne recenzye jubileuszowej Rejowskiej literatury. Zeszyt zamyka „Bibliografia o Mikołaju Reju za r. 1905“ przez dra W. Hahna.

— **Księga pamiątkowa** zjazdu wychowańców b. szkoły głównej w Warszawie, odbytego w dniu 6 czerwca 1903, opuściła prasę w Warszawie staraniem komitetu zjazdowego. Księga przynosi opis uroczystości zjazdowej, wszystkie mowy wygłoszone podczas bankietu zjazdowego przez uczestników, listy nieobecnych wychowańców szkoły głównej itd. Pięknym wyrazem uczuć patryotycznych i narodowych uczestników zjazdu był wynik składki jubileuszowej, która przyniosła 7000 rubli. Sumę tę komitet przeznaczył na wydawnictwo prac z dziedziny językoznawstwa polskiego, a przedewszystkiem na wydawnictwo jeszcze nie ukończonego „Słownika języka polskiego“.

— **Polskie Muzeum.** Zeszyt I. Wydawcy Feliks Kopera i Julian Pagaczewski. — Kraków 1906. Cena 2 kor.

Pierwszy zeszyt nowego wydawnictwa artystycznego, którego celem jest spopularyzowanie najcelniejszych zabytków sztuki, znajdujących się w naszych kościołach i muzeach, przedstawia się nader okazale i usprawiedliwia w zupełności oczekiwania, jakie wiązano z tem poparcia godnem przedsięwzięciem. Jestto rzecz, zakrojona na niezwykle ozdobne album, odbijane na welinie i opatrzone tekstem objaśniającym. Znajdujemy tu pięć tablic, przynoszących reprodukcye następujących dzieł sztuki: 1) Portret króla Jana Olbrachta z tryptyku rzeźbionego (katedra na Wawelu), pochodzący z warsztatu Wita Stwosza; 2—4) Jana Suessa z Kulmbachu „Nawrócenie św. Katarzyny“, „Św. Katarzyna w więzieniu“ i „Pogrzeb św. Katarzyny“; 5) Pastorał opata Jana Ponętowskiego (z Biblioteki Jagiellońskiej). W części tekstowej zwraca uwagę treściwy szkic Juliana Pagaczewskiego o Janie z Kulmbachu.

Dział ekonomiczny.

✕ **„Przewodnika Kółek rolniczych“**, organu zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, wyszedł Nr 8 i zawiera: O sposobach zwiększenia obrotów w sklepach Kółek rolniczych przez dra Stanisława Grabskiego. — Sadzenie ziemniaków. — Na co należy zwracać uwagę przy zakupnie koni? Rolnicy, kupujcie nawozy sztuczne przez Kazimierza Baranowskiego. — O ulach. Gawędy pszczelarskie, Wł. Jenika. — Przesyłki drobiu koleją. — Ważne zebranie wielkopolskich Kółek rolniczych.— Sprawy Towarzystwa. — Wiadomości z zarządów powiatowych. — Kronika i informacye. — Rady i wskazówki. — Informacye handlowe. — Ogłoszenia. — „Przewodnik Kółek rolniczych“ od nowego roku ilustrowany, wychodzi 2 razy w miesiącu i kosztuje w prenumeracie 2 korony rocznie. Nadzwyczaj niska ta cena umożliwia jego prenumerowanie nawet najbiedniejszym naszym rolnikom-włościanom. Dodać należy, że redagowany on jest bardzo popularnie i dla każdego zrozumiale. — Adres redakcyi: Lwów, Kopernika, 19 II p.

✕ **Oferty kolejowe.** Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie rozpisuje licytacyę ofertową na wykonanie dwóch budynków w obrębie dworca kolejowego we Lwowie. Budynki są przeznaczone: jeden na jadalnię i kąpiele natryskowe dla robotników, drugi na budynek administracyjny dla zarządu warsztatowego. — Koszta tych budynków wynoszą 73.058 koron. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

Budapeszt, 17 kwietnia. Pszenica na październik 16·58 do 16·60, pszenica na kwiecień 1906 16·52 do 16·54; żyto na październik 16·62 do 16·64, żyto na kwiecień 1906 13·48 do 13·50; owies na październik 13·52 do 13·54; owies na kwiecień 1906 15·86 do 15·88; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 12·70 do 12·72; rzepak na sierpień 27·70 do 27·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Przed zwołaniem Dumy.

Do zwołania Dumy pozostał zaledwie miesiąc czasu. — Ale rząd nie buduje mostów, któreby ułatwiły przejście od anarchii do początków nowego bytu. Amnestyi nie udzielono. Zewsząd od wyborców, posłów, grup zawodowych, instytucyj społecznych, korporacyj uniwersyteckich, wreszcie od samych więźniów, trzymanych bez śledztwa i sądu, nadchodzą do rządu podania, telegramy, pełne gniewu, rozpaczy, oburzenia, powołujące się na elementarne przepisy prawa i procedury, które nie pozwalają więzić bez sądu, śledztwa i określenia terminu.

Wreszcie prasa w sposób jaknajenergiczniejszy woła i upomina się o prawo.

Z Kostromy grupa posłów żąda od Wittego, aby kazał wypuścić z moskiewskiego więzienia posła Szyrkowa. Powołują się na to, iż na całym świecie istnieje zasada nietykalności posła. Uniwersytet moskiewski żąda uwolnienia prof. Łysenkowa z Odessy, którego za artykuły publicystyczne gen. Karangozow, odeski gen.-gubernator, oddał pod sąd wojenny. Niejaki Kuszcz, radny ziemstwa, wyznacza nagrodę 10 rubli temu, kto wskaże w rosyjskiem prawie karnem i administracyjnem przepis pozwalający policyi tajnej więzić go przeszło przez trzy miesiące w turmie, oraz 25 rubli przeznacza temu, który wskaże mu w Rosyi władzę, coby chciała „w imię prawa“ interweniować na rzecz ofiary gwałtu.

Nagrody nikt nie otrzyma, władzy takiej niema i niema takiego przepisu. Rząd dalej stosuje jedno prawo: pomsty, a każdy dzień przynosi nowe wyroki śmierci, a rozbita machina państwowa pędzi i tratuje na oślep to, co napotka po drodze, nie troszcząc się bynajmniej, ani o liczby ofiar, ani o najbliższe skutki. Teraz znowu, gdy zawiodły nadzieje amnestyi podczas świąt Wielkanocnych, — dzienniki powtarzają pogłoski o amnestyi w dzień zwołania Dumy.

Sądząc z postawy rządu Wittego-Durnowa-Akimowa, rzekłbyś, że rząd myśli o dokonaniu przewrotu państwowego i przyspieszeniu rewolucyjnego biegu wypadków, t. j. o gwałtownem samobójstwie. Zdaje się on jakby mówić: przyjdź i weź, ja już niemam siły coś zmieniać i poprawiać, niechże się stanie, co się ma stać zemną czy bezemnie, byle prędzej.

„Kiedy na sumieniu rządu — mówi umiarkowany dziennik „Strana“ — nie ciążyło jeszcze tyle czynów zbrodniczych, wtedy można było jeszcze mówić o znanej alternatywie, postawionej 28 lat temu przez Gambettę marszałkowi Mac-Mahonowi: „se soumettre ou se démettre“ — „poddać się lub odejść“. Ale teraz nie może być już mowy o takim wyborze: należy tylko odejść i ustąpić miejsca innemu rządowi, chociażby czasowemu do zwołania Dumy państwowej, któryby się umiał skoordynować z wynikami wyborów. I im prędzej to się dokona, tem lepiej będzie nietylko dla Rosyi, ale i dla samego rządu hr. Wittego-Durnowa-Akimowa“.

Te consilia abeundi, dawane rządowi przez prasę, wobec grozy faktów i trwania gorączki reakcyjnej, wydają się nieco śmieszne. Żadne najcięższe oskarżenia nie poruszą rządu z miejsca.

„Kuryer Litewski“ donosi:

„Kurator okręgu naukowego wileńskiego rozesłał do dyrektorów szkół ludowych w gubernii wileńskiej i grodzieńskiej okólnik, zawiadamiając ich, że ministerstwo oświaty pozwoliło na używanie przy wykładzie religii katolickiej dla uczniów Polaków podręczników, używanych w warszawskim okręgu naukowym, o ile nic przeciwko temu nie będą mieli miejscowi biskupi rzymsko-katoliccy. Wobec tego cyrkularza zarząd okręgu naukowego wileńskiego, otrzymawszy wykazy odnośnych podręczników z Warszawy, zwrócił się do ks. biskupa wileńskiego, który oświadczył, że ze swej strony nie ma nic przeciwko używaniu do nauki religii wykazanych podręczników“.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 kwietnia.)

Starcie ze studentami.

Petersburg. W nocy z soboty na niedzielę znaczny zastęp studentów przeciągał tu ulicami, śpiewając pieśni rewolucyjne. Pochód zatrzymał się przed twierdzą Petropawłowską, gdzie odśpiewał marsyliankę. Studenci udali się następnie przed więzienie, w którem uwięzieni są przestępcy polityczni. Tam pomiędzy nimi a strażą więzienną, która ich nie chciała wpuścić do wnętrza, **przyszło do starcia, w którem wielu studentów odniosło ciężkie rany**, tak, że ich wozami Czerwonego Krzyża odwieść trzeba było do szpitalów. — Na wieść o tem starciu skonsygnowano w wielu dzielnicach wojsko, lecz zaburzenia już się nie powtórzyły.

Urzędowe insynuacye.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Celem zapewnienia sobie pomyślnego wyniku wyborów, stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne obiecywało każdemu stanowi to, czego on sobie mógł życzyć, a więc chłopom ziemię, robotnikom ośmiogodzinny czas pracy, krajom kresowym autonomię, a żydom równouprawnienie. Obecnie pokazuje się, że chłopi głosowali za tem stronnictwem tylko z powodu obiecania im ziemi, jednakże postanowili tylko tak długo iść za tem stronnictwem, jak długo nie będzie poruszaną kwestya żydowska, gdyż nie myślą robić żadnych koncesyj żydom. Stronnictwo postanowiło wobec tego nie poruszać w Dumie kwestyi żydowskiej (?). Jak Pet. Ag. tel. się dowiaduje, żydzi zażądają usprawiedliwienia się ze strony stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego i zamierzają chwycić się represaliów. (Jest to widocznie inspirowana przez rząd depesza, mająca zdyskredytować kadetów. Rząd najwidoczniej z rozpaczy chwyta się środków tak naiwnych! Przyp. Red.).

Poseł w więzieniu.

Petersburg. W Kursku wybrano posłem do Dumy Szyrkowa, który, jako przestępca polityczny, znajduje się obecnie w więzieniu. Wobec tego kilku posłów zwróciło się do Wittego telegraficznie z prośbą o uwolnienie Szyrkowa. Do tej chwili atoli nie nadeszła jeszcze odpowiedź na tę prośbę i Szyrkow przebywa dalej w więzieniu.

Ograniczenie wolności obrad.

Petersburg. Rada ministrów wysłała do Niemiec, Austryi, Francyi i Anglii specyalnych urzędników, celem zbadania regulaminu parlamentów tych państw, zwłaszcza zaś środków, stosowanych przeciwko obstrukcyi. — Rząd rosyjski nosi się z myślą **znacznego ograniczenia wolności głosu w parlamencie.** Między innemi zamierza z góry oznaczyć czas maksymalny każdej mowy. Nadto posiedzenia Dumy mają się odbywać tylko co drugi dzień tak, że w czasie od 10 maja do 2 czerwca odbędzie się najwyżej 12 posiedzeń Dumy.

Uzyskali pożyczkę!

Paryż. Dziś podpisano tu umowę w sprawie pożyczki rosyjskiej. Wysokość jej ustanowiono na **2.200 milionów franków**. Subskrypcya odbędzie się wszędzie równocześnie w dniu 26 kwietnia. Potwierdza się wiadomość, że Rosya zobowiązała się w ciągu najbliższych 2 lat nie zaciągać nowej pożyczki za granicą, a w razie niespodziewanej naglącej potrzeby odwołać się tylko do targów pieniężnych wewnętrznych. Były minister Kokowcew wyraził się do pewnego dziennikarza austryackiego, że jest bardzo zadowolony, iż także kapitał austryacki bierze udział w pożyczce, przyczem dodał, że w zamian za to także przemysł austryacki będzie uwzględniony przy dostawach dla Rosyi.

Warunki nowej pożyczki są bardzo ciężkie. Kurs emisyi dla publiczności ustanowiono na 88, dla banków na 83½ procent. Wypłata może być rozłożona na kilka rat, ostatni jej termin przypadnie na dzień 19 lutego 1907 r.

Zwycięstwo Wittego.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że z powodu zawarcia pożyczki stanowisko Wittego jest znów bardzo silne. Uzyskanie pożyczki uważają tu za osobistą zasługę Wittego. Warunki pożyczki są wprawdzie bardzo ciężkie, mimo to umożliwia Rosyi uregulowanie finansów. Wobec tego spodziewana jest **rychła dymisya Durnowa i Trepowa.**

Nominacye i odznaczenia.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: Członkami Rady państwa zostali mianowani: generalny dyrektor cesarskiej kancelaryi Tanejew, senator Kaufmann, prezydent Czerwonego Krzyża książe Wasilczikow i dyrektor kancelaryi komitetu ministeryalnego bar. Nolde.

Dotychczasowy pomocnik szefa, naczelnik zarządu spraw miejscowych i gospodarskich Kryszanowski, został w miejsce zamianowanego senatorem Vatazziego, mianowany pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Dyrektor Pet. Ag. tel. Miller otrzymał order Stanisława I klasy.

Zaburzenia żołnierskie.

Petersburg. W niedzielę wieczorem w ulicy Derejewskaja przyszło w jednym z domów publicznych do bójki między żołnierzami a robotnikami. Około 2000 robotników zjawiło się przed domem i wystąpiło przeciwko żołnierzom. Następnie robotnicy wtargnęli do domu i zniszczyli jego urządzenie. Na kozaków, którzy nadjechali, żołnierze rzucali kamieniami. Kozacy **strzelili**; kilka osób odniosło rany, jedna osoba została zabita.

Akt zemsty.

Borysoglebsk (gubernia tambowska). (Tel. Ag. pet.) Oficer kozaków Abramow, który dopuścił się gwałtu na Maryi Spirydonowej, został wczoraj w cerkwi zraniony 3 strzałami rewolwerowemi, które dał jakiś nieznajomy. **Abramow dziś umarł.** Sprawca uciekł.

Nowy bunt wojskowy.

Wrocław. Z Tyflisu donoszą do „Schles. Zeitung“: Odbył się wielki meeting żołnierzy, na którym wygłaszano mowy rewolucyjno-polityczne. Przed zamknięciem meetingu wkroczyła władza i aresztowała 100 żołnierzy. Na wieść o tem wybuchł w pułku mingrelskim **otwarty bunt**. Dwie kompanie udały się przed więzienie, w którem umieszczono aresztowanych, i zażądały ich uwolnienia, a gdy dano im odpowiedź odmowną, **rozpoczęły ogień do straży więziennej.** Władze wysłały wówczas przeciwko zbuntowanym inne wierne oddziały wojska. Między niemi a buntownikami przyszło do **zaciętej walki, w której dużo było zabitych i rannych.**

Bojkotowanie Gorkiego.

Nowy Jork. Maksyma Gorkiego bojkotują tu w dalszym ciągu pod względem towarzyskim. W dwóch hotelach, w których zamieszkał, proszono go, aby się natychmiast wyprowadził, a ponieważ w innych hotelach przyjąć go nie chciano, zmuszony był zamieszkać w domu prywatnym. Bojkot ten wywołali agenci rosyjscy, którzy publicznie zwrócili uwagę, że Gorkij, opuściwszy swoją żonę, przybył do Ameryki w towarzystwie swej „przyjaciółki“ Andrejewy, która podaje się za jego żonę. Opinia publiczna domaga się wydalenia Andrejewy, a policya już podobno poczyniła pewne kroki w tym kierunku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 kwietnia.

Wiedeń. Donoszą tutaj z Voelkermarkt, że umarł tam br. Feliks Pino, były minister handlu.

Cherbourg. Przybył tutaj król hiszpański Alfons.

Ateny. Przybyła tutaj angielska para królewska.

Zjazd partyi socyalno-demokratycznej.

Wiedeń. Podczas świąt odbył się tu zjazd partyi socyalno-demokratycznej. Po sprawozdaniu z czynności partyi, złożonego przez Brettscheidera, wygłosił Wimarski referat o walce za reformą wyborczą. Po przemowie posła Seitra przyjęto jednomyślnie rezolucyę, uznającą przedłożenie za reformą jako sukces robotników socyalno-demokratyczn. i potępiającą postanowienie o 1-rocznem osiedleniu i o rozdziale okręgów wyborczych w Dolnej Austryi, oraz intrygi Wszechniemców, wielkiej własności i Polaków i wyrażającą gotowość rozpoczęcia na rzecz reformy wyborczej strejku masowego.

Nowy minister honwedów.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza pismo odręczne monarsze, mianujące polnego marszałka porucznika Jekelfalussy'ego ministrem honwedów.

Dalej ogłasza rozporządzenie ministra honwedów, znoszące rozporządzenie ostatnie w sprawie powołania rezerwistów zapaśnych honwedów.

Rosya a Francya.

Petersburg. (Pet. Agencya tel.) Hr. Cassini został carskim ukazem za skuteczną działalność podczas konferencyi w Algeciras zamianowany rzeczywistym tajnym radcą. — Ukaz podnosi, że Rosya nie ma w Maroko interesów i mogła więc bezstronnie postępować, sojusznika swego Francyę wspierać, nie naruszając stosunków z zaprzyjaźnionemi Niemcami.

Zamknięcie sesyi.

Paryż. Senat i Izba deputowanych po przyjęciu budżetu zamknęły sesyę. Obie Izby zbierają się ponownie dnia 1 czerwca.

Strejk pocztowy.

Paryż. Odbyte 14 b. m. wieczorem zgromadzenie listonoszów i służby pocztowej, przy udziale 5000 osób, postanowiło wspierać wszelkiemi środkami strejkujących listonoszów. Strejkujący listonosze uchwalili dalszy strejk.

Spalenie kościoła.

Paryż. Policya jest zdania, że pożar w kościele w Bourget pod Paryżem, jest dziełem anarchistów. Większa część kościoła zniszczona.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

Belgrad. Spensyonowanie generała Atanaszkowicza, który był mężem zaufania spiskowców a rzekomo nawet ich głową, wywołało tu wielkie **wrażenie**. Słychać, że od wczoraj toczą się między rządem a innymi spiskowcami układy, mające na celu nakłonienie ich do **dobrowolnego zrezygnowania** z zajmowanych stanowisk i ułatwienia tem sytuacyi rządowi i królowi.

Hojny zapis.

Magdeburg. Radca komercyalny Bardenwerter zapisał 2 miliony marek na urządzenia dobroczynne dla robotników.

Przeciwko Krezusom.

Waszyngton. Przy położeniu kamienia węgielnego pod nowy gmach kongresu wygłosił prezydent Roosevelt mowę, w której podniósł konieczność poczynienia kroków przeciw skupianiu tak ogromnych majątków w jednem ręku, jak się to obecnie dzieje. Jest on przekonany o konieczności wzięcia pod rozwagę kwestyi zaprowadzenia pewnego systemu progresywnego, któryby stosowano przy przenoszeniu majątków, przechodzących granice rozsądku, i któryby uniemożliwiał spadki, przewyższające pewną wysokość.

Trzęsienie ziemi.

Tokio. Według urzędowych wiadomości, podczas ostatniego trzęsienia ziemi na Formozie zginęło 9 osób, a 43 odniosło obrażenia. 1700 budynków odniosło uszkodzenia, z czego 1000 prawie zupełnie się zawaliło.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Podziękowanie.

Wzruszona do głębi objawami niezwykłego serca i życzliwości, okazanemi w boleśnie żałobnej dla mnie chwili, wyrażam najgorętszą, najtkliwszą wdzięczność WPanu Janesowi, naczelnikowi stacyi kolejowej w Suchy, Panom urzędnikom ruchu, Panu inżynierowi i nadinżynierowi, oraz Panu rachmistrzowi Tellekowi za tak łaskawe zajęcie się pogrzebem ś. p. męża mego Zdzisława; Panom podurzędnikom i służbie kolejowej za okazane współczucie i łaskawy udział w oddaniu ostatniej posługi. Niech Wam wszystkim, przezacni ludzie, Bóg dobry zapłaci, bo ja, prócz łez wdzięczności, inaczej odpłacić się Wam nigdy nie zdołam.

Janina Grodzka.

Sucha w kwietniu 1906 r.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 688·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 819·—. Akcye Anglobanku 318·50. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 440·50. Akcye Bankvereinu 562·25. Akcye Bodenkredit 1087·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 687·—. Akcye kolei południowej 128·50. Akcye kolei Elbethal 458·50. Akcye kolei północnej 5720 (5740). Akcye kolei czerniowieckiej 584·—. Akcye Alpiny 578·50. Akcye Rima Muranyi 574·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2595·—. Akcye Fabryki broni 602·—. Akcye Tureckie tytoniowe 879·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 610·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·80. Renta majowa 99·75. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 96·80. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·85. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 152·—. Marki 117·40. Ruble 252·50.

Cukier stały 19·55—19·65 (20·40—20·50). — Spirytus silny 38·20—38·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Obok dotychczasowych powodów zwyżki działało również podniecająco zawarcie pożyczki rosyjskiej i mające nastąpić podwyższenie kapitału zakładu kredytowego. Zamknięcie przez realizacye miernie osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 17 kwietnia (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 30	101 30
4% „ „ „	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% „ „ „	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niesk.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 50	99 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	98 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
4½% „ miasta Lwowa	100 25	101 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	101 95
4% „ kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	578 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	584 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{1}/_{10}$% wspólna renta pap.	99 75	100 25
„ „ srebrna	99 70	100 20
4% renta koronowa austryacka	99 85	100 85
4% „ „ węgierska	96 60	97 20
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 ·0
4% „ węgierska w złocie	116 —	116 50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie w każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) zwiedzać można we wtorki i piątki od 9—1, o ile w te dni nie przypadają święta.

Muzeum narodowe.

1. W sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Wolska 10. Codziennie od godziny 10 do 4.

3. Dom Muzeum im. Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od 10 do 4.

4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI w. Codziennie od 10 do 4.

Sirolina „Roche"

Bywa w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 161 19 40

Dom murowany

jednopiętrowy z kawałkiem pola ornego tuż przy domu, z interesem przemysłowym, pewnie i stale zamieszkały, przed rogatką krowoderską, na 9% **czystego zysku do sprzedania**. Wiadomość u p. Klappholza, w Krowodrzy 88 (propin.). 1702 3 5

2 korony pół kilo cukrów

poleca

ADAM PIASECKI

Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 124 34 0

Karol Orlecki

malarz

Kraków, ul. Garbarska 12.

Podejmuje się malowania sal, pokoi i kościołów farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi, również malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Ręczy za rzetelne, sumienne wykonanie wszelkich robót po najprzystępniejszych cenach. — Poleca się WW. Księżom, PT. Architektom, Budowniczym i PT. Publiczności. 1488 8 12

Na święta!

Farby do jaj, alkiermes, wanilię, olejki i wodę różaną do ciast, esencyę octową, oliwę nicejską, esencye likierowe i rumowe, śmigusówki, perfumy i tanią wodę kolońską — poleca

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15. 83 51 0

Willa w Zakopanem

z ogrodem (ul. Ogrodowa 4) — 17 pokoi, 2 przedpokoje 2 kuchnie z całem urządzeniem, pościelą, bielizną stołową, naczyniem stołowem i kuchennem, **do wynajęcia lub sprzedania.** — Bliższa wiadomość na miejscu lub pod adresem: Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 1742 2 5

Majątek

położony przy drodze krajowej, przestrzeni przeszło 1000 morgów o bardzo dobrej glebie, z gorzelnią i chmielarnią jest od lipca 1906 **do wydzierżawienia.** Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Czaykowskiego w Przemyślu.** 1707 2 3

Zakład konces. sprzedaży mebli

ma do sprzedania:

Kredens mahon., Biurka, łóżka, stoły i komody mahoniowe. Sekretarze inkrust. (antyki), Biblioteka inkrust. z bronzami, Biurko amerykańskie z oryg. bronzami, Sekretarz mahon., inkrust., Garnitur mah. bogato rzeźbiony, oraz wiele innych oryginalnych antyków, jakoteż i mebli zwykłych, nowych i używanych i garderoby. 71 64 0

Leopoldyna Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

Kto ma karty zastawnicze

niech się zwróci z zaufaniem tylko do jubilerów **Eugeniusza Fuchsa i Ski w Pradze**, Korngasse Nr 29, którzy gdziekolwiek zastawione kosztowności, brylanty i perły wykupują własnym kosztem bezpłatnie i zaraz rzeczywistą nadwyżkę płacą gotówką. Ścisła dyskrecya, rzetelne i szybkie załatwienie poręczone. Stare złoto, srebro, brylanty, perły kupujemy po możliwie najwyższych cenach. Pożądana korespondencya niemiecka. 1768 1 20

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu (i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay

Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie**: apt. K. Waszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 6 30

Syrόp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 141 28 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 1563 5 24

„Nowości sezonowe"

Modele kapeluszy, bluzy, halki, parasolki, materye jedwabne, koronki, wstążki, paski, żaboty, boa angielskie, peleryny gumowe

polecają najtaniej

Zimler i Spółka

Linia A-B.

1712 3 5

50% taniej K. ROMAN, fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21, poleca karty abonamentowe na golenie po 1 złr., na golenie z czesaniem włosów po 1 złr. 50 ct. Zakład prawdziwie higienicznie czysto utrzymany. 256 31 0

Ożeni się

z panną lub młodą wdową z odpowiednim posagiem, kawaler, lat 38, urzędnik za dekretem, z pensyą 3000 K r., posiadający nadto własny majątek 25.000 K. Zgłoszenia do 26 b. m., o ile można z fotografią, pod **„R. S. 1"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu. Anonimy bezcelowe. Za dyskrecyę ręczy honorem. 1582 3 4

Spory

słynne w świecie

KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI

odznaczone najwyższemi nagrodami:

w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd. 1767 1 2

Wybór élite	10 sztuk	30 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10 „	20 „
Gwoździki olbrzymie	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe	10 „	2·50 „

Cenniki za darmo, opłacone.

Fr. Spora

wywóz goździków

Klatovy (Klattau) Czechy.

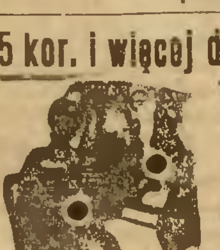
Przyjmę posadę

podróżującego **agenta**, mając po temu wszelkie dane, aby zleceniom zupełnie i skutecznie zadość uczynić. Łaskawe zgłoszenia pod **„Ernest"** poste rest. **Kraków** tylko za okazaniem kwitu inseratowego. 1697 4 4

NIEZAWODNA PIĘKNOŚĆ CERY POWODUJE i UTRZYMUJE. ZNANE z DOBROCI „J. WIŚNIEWSKIEGO" MYDŁO — GLYCERYNOWO — BENZOESOWE. PRAWNIE ZASTRZEŻONA MARKA OCHRONNA! DO NABYCIA WSZĘDZIE. GŁÓWNY SKŁAD: DROGUERYA POD LWEM KRAKÓW STRADOM.

1659 10 0

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończóch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 1500 71 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

ges. H. Whittick i Ska. Praga, Plac św. Piotra 17, 1—282. Tryest, via Campanile 31—282.

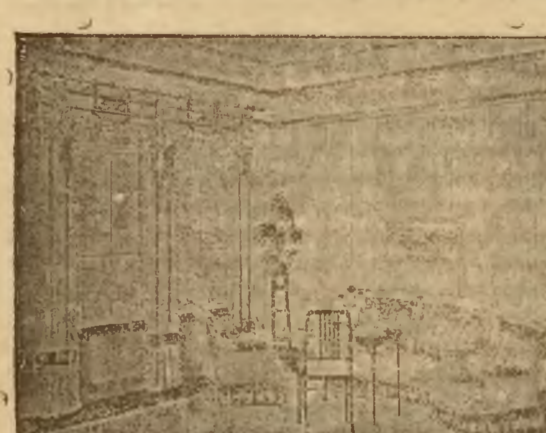
Pierwszy najtańszy

Magazyn mebli i zakład tap.-dekoracyjny

K. Dudziaka

w Krakowie,

ulica Floryańska l. 36. 1547 5 10



Magazyn Mód St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie. 1720 2 6

Używajcie tylko ekstrakt do czyszczenia Globus

1643 1 4

Tylko krótki czas!



„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka** tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką na złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Erstes mährisches Warenversandthaus

JULIUS HOITASCH, Göding Nr 33 (Mähren).

Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

Do Pana J. Hoitascha w Hodoninie. Jej Książęca Mość, Księżna Aleksya v. Croy była bardzo zadowoloną z przesyłki zamówionych dywanów ściennych i proszę Jej Książęcej Mości przesłać zaraz jeszcze 2 dywaniki.

Z poważaniem Franciszka Löschner, Dama pokojowa.

Gries b. Bozen (Tyrol), dnia 15 listopada 1905 r. 1451 6 8

Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach z przynal. i 5 morgów gruntu wraz z zasiewami i inwentarzami **do sprzedania.** Adres wskaże: Portyer, ul. Pijarska 1. 1715 3 5

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. **Aptekarz C. W. Rolle, Altona** (Elbe). 1229 9 12

Do prowadzenia składowni tytoniu i trafiki poszukuje się osoby z kaucyą 3000 kor. Bliższe warunki ułoży się bezpośrednio po zgłoszeniu: **Wadowice** poste restante **100.** 1747 2 5

Trociny

częściowo i wagonami sprzedaje **tartak Hrabstwa tenczyńskiego w Krzeszowicach.** 1604 4 4

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1498 81 0

Młodszy buchalter obznajomiony praktycznie z prowadzeniem ksiąg, piszący na maszynie, poszukuje od 1 maja b. r. posady. Zgłoszenia pod **1583** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1583 6 6

Mechanika

zdolnego do telefonów i dzwonków elektrycznych przyjmie firma **Stanisław Leśniakowski, Grodzka L. 48.** 1660 6 6

Pomocnik droguerуjny, rutynowany, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Ref." pod **1673**. 1673 3 4

Z powodu wyjazdu

sypialnia, salonik i jadalnia, ewentualnie osobno **do sprzedania.** Lenartowicza 4, II p. 1733 2 3

Rządca samoistny

zawodowy gospodarz z dobremi rekomendacyami przyjmie posadę pod skromnemi warunkami na ordynaryę. **A. Piasecki, Burzyn, p. Tuchów.** 1653 3 5

Powozik

półkryty, używany, lekki, w dobrym stanie, **karetka oraz wózek** zwykły, nowy, zaraz do sprzedania u **Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu**, przy ul. Józefińskiej L. 6. 1610 4 6

Wisła. Idealne miejsce pobytu dla szukających zdrowia i spokoju. **Pensyonat Maryi Strobl** w willach Dra Ochorowicza. Śląsk austr. 1726 5 20

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego

litr po 40 halerzy

stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.

Edmund Pauk, Fiume.

645 30 30

Kredyt osobisty dla urzędników

oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. **Pośrednictwo wyłączone.** Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 25.** 1448 6 39

Dla nerwowych i tych, co nie mogą sypiać, mają zawrót głowy, nudności, drżenie i padaczkę, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest **herbata Nervola** aptekarza Laubendera. Dostać można w paczkach po 1 m. 50 fen. przez aptekę **Vohburg** a. D. 29. Wysyłka wolna od cła. Odznaczenie: Wiedeń 1906, dyplom honor. ze złotym medalem. — Świetne świadectwa. 653 13 52

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 351.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 12 0

Rutynowany i energiczny rządca ekonomiczny, w sile wieku, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami ze Śląska austr. i Galicyi, pragnie zmienić posadę od 1 lipca b. r. Zgłoszenia pod **„Administracya Świerczków" p. Tarnów.** 1736 2 5

Do parcelacyi

między Mazurów jest przeszło 300 morgów roli, łąki i lasu w Galicyi wschodniej. Wiadomości bliższych udziela adwokat **Dr Adolf Kohane, Lwów**, Sykstuska 31. 1772 1 3

Maszynista egzaminowany do obsługi maszyny parowej (tandem lokomobili) w młynie, młody, trzeźwy, pracowity potrzebny zaraz. Warunki, odpisy świadectw pod adresem Zarząd dóbr Sądowa Wisznia. 1685 3 3

Trzy majątki ziemskie w Galicyi wschodniej w żyznej glebie z gorzelnią, lasami, w cenie od 200 do 550 tysięcy złr. korzystnie do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Majątki ziemskie"**, poste-rest. Sanok, za okazaniem kwitu inser. 1670 3 5

Kupujemy krowy

dojne, dworskie od 12 sztuk w górę począwszy i prosimy o zgłoszenia z podaniem ceny i dokł. adresu pod: Zarząd dzierżawy **b. Zakł. kontumac. w Prądniku Białym**, p. Kraków. 1619 4 6

Motor gazowy, wentylowy, z wszystkiemi przyborami w bardzo dobrym stanie o sile 1 konia do sprzedania za cenę bajeczną. Wiadomość w sklepie przy ul. Mikołajskiej 10 w Krakowie. 1701 2 2

L. 722. 1665 3 3

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Dąbrowskiej ogłasza konkurs na posadę **kontrolora kasy,** do której przywiązaną jest płaca 1600 kor. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść najdalej do **dnia 30 kwietnia 1906** należycie udokumentowane podanie i w niem wykazać:

1) że ukończyli 24 rok życia;
2) że posiadają dokładną znajomość praktyczną i teoretyczną prowadzenia ksiąg kasowych (świadectwa z egzaminów);
3) że odbyli praktykę w dziale rachunkowo-kasowym w jakiejś instytucyi finansowej lub też w rządowym albo autonomicznym urzędzie;
4) że ukończyli szkołę średnią, t. j. gimnazyum lub szkołę realną.

Posada będzie nadaną prowizorycznie i po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Unormowanie praw służbowych i emerytalnych jest w toku.

Dąbrowa, dnia 2 kwietnia 1906.

Prezes *Sroczyński.* Sekretarz *Różycki.*

Młodzi, wymowni ludzie

którzy chcą się wyrobić na agentów podróżujących, potrzebni zaraz. Dowodnie 10—50 marek na dzień. Odwiedzanie budowniczych, stolarzy, ślusarzy i t. d. — Bliższa wiadomość: **A. Prokop, Drezno 16.** 1774

Nieograniczony dochód mogą mieć osoby zaufania godne przez pośrednictwo w przyjmowaniu zamówień na nowy pokupny przedmiot (nie losy). Korzystne warunki. Wiadomości fachowe niekonieczne. Zgłoszenia pod **K. N. 7027** przyjmuje **Rudolf Mosse, Praga.** 1749 2 5

Agenci

biegli w języku niemieckim, potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn,** Neugasse 30. 1228 10 10



Założony w roku 1872

Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski

Braci Trembeckich

przy ul. Rakowickiej 7.

Podejmuje się wszelkich robót, w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi

oraz poleca 1167 12 0

ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo niskich.

Waga ciała niemowląt nie chce często powiększać się w normalny sposób, jakkolwiek dzieci są zresztą całkiem zdrowe i o ile wnosić można, chętnie biorą i dobrze trawią pożywienie mleczne. Zależy to często od tego, że dzieci nie mogą podołać w zupełności obfitemu spożywaniu mleka i że tylko pewna część mleka w przewodzie kiszek zostaje wessaną i zużytą do budowy ciała, podczas gdy reszta działa jako obciążenie. Przez dodanie Kufekego mączki dla dzieci staje się mleko krowie strawniejszem, prócz tego przez materye białkowe i mineralne podnosi się jego siła odżywcza, a wtedy wzrasta waga ciała w normalny sposób i dzieci dobrze się rozwijają.

Rutynowanego koncypienta

poszukuje 1763 1 3

Dr FRANCISZEK STYŚ
adwokat w Nowym Targu.

Potrzebne rękawiczniczki

(chrześcijanki) do szycia rękawiczek na maszynie. Zgłoszenia: ul. Grodzka 26. Osobom pragnącym się nauczyć szycia rękawiczek ułatwi się to przedsięwzięcie. 1770 1 2

Dom w Przegorzałach

w pobliżu wodociągu **do sprzedania** wraz z ogrodem owocowym, 500 sążni mającym. — Cena 7000 koron. Wiadomość u Błażeja Halika w Przegorzałach 23. 1771 1 3

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

KRAKÓW

M. JAWORNICKI.
1086 38 0

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie

podaje do wiadomości, **że ogród przy ulicy Karmelickiej dalej parcelować będzie.** 1750 2 3

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8,

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich: taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki. 1512 3 0

Zakład lakiern.-powozowy Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, przy ul. Józefińskiej L. 6,

podejmuje się lakierowania powozów, samochodów, wózków, rowerów oraz wszelkich robót w zakres lakiernictwa wchodzących. Podejmuje się również gruntownego odrestaurowania tychże, ręczy za sumienne, rzetelne wykonanie wszelkich robót po przystępnych cenach. 1609 4 6

Do Jaśnie Wielmożnych Panów Właścicieli dóbr ziemskich!

Mając bardzo rozległe stosunki między włościanami, podejmuję się przeprowadzenia parcelacyj większych obszarów ziemi, pod przystępnemi warunkami, lecz tylko w zachodniej Galicyi. Pośredniczę przy kupnach i sprzedaży majątków ziemskich, większych i mniejszych obszarów lasowych i t. p. w kraju i za granicą.

Ciesząc się okazanem mi dotychczasowem wielokrotnem zaufaniem, polecam się łaskawym względom. 1724 3 6

Z wysokiem poważaniem

Wł. Lewicki

Właściciel przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowanego biura pośrednictwa **w Jaśle.**

Kojarzenie małżeństw.

Wdowa bezdzietna, lat 24, chrześc., posiadająca 120.000 K i dobra 320 morgów obejmujące, wydzierżawione za 6000 K, radaby poślubić oficera, właściciela dóbr lub większego przemysłowca. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim z dokładnym adresem pod **„Oesterreicherin"** poste restante **Abbazya.** — Dyskrecya zapewniona. 1766

KRAWATY

najmodniejsze angielskie i krajowe, oraz

Perfumerye

angielskie, francuskie i krajowe z nowemi zapachami

poleca

Magazyn bielizny i nowości

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ulica Floryańska l. 13. 1484 3 5

Wydawnictwo Towarzystwa dla popierania nauk społecznych w Krakowie.

„Wieś Polska"

I. *Karol Potkański:* „O pochodzeniu wsi polskiej".
II. *Stanisław Grabski:* „Rozwój kwestyi agrarnej w Polsce XIX w."
III. *Franciszek Bujak:* Wieś zachodnia galicyjska u schyłku XIX w."
IV. *Adam Krzyżanowski:* Związki zawodowe rolników". 1728 2 3

Cena 3 korony.

Skład gł. w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Objady i kolacye

wydaje **pensyonat Ukraina, ulica Karmelicka 40,** I p., na miejscu i na miasto po przystępnych cenach. 1004 16 0

Parcela budowlana

w śródmieściu, obszaru 1.200 m.², front 29 m., do sprzedania pod korzystnymi warunkami. Bliższa wiadomość: ulica **Krowoderska L. 41, II. piętro na prawo** od godz. 1 do 2 popołudniu. 1674 4 6

Książki rzadkie

Gabinet Medalów polskich Edw. Raczyńskiego, 4 tomy. Biblia Dore'go (tekst polski), 2 tomy. Palästina in Wort und Bild, 2 tomy, wszystko nieużywane, oprawy b. piękne. Roczne dzieje kościelne, 2 tomy, drukiem gotyckim. Dykcyonarysz medyki hirurgii, oraz sztuka hodowania bydląt czyli lekarz wiejski, 9 tomów, wyd. 1788 r. i inne poważne dzieła. — Meble, niektore piękne, prawie nieużywane, rzeczy ze szkła, porcelany, portyery i t. p. — Papuga b. piękna, zielona, duża, łagodna, gadająca — wszystko z powodu wyjazdu do sprzedania zaraz. Oglądać można od 4 do 6 po południu. Ul. Ogrodowa 3, piętro I (Kleparz). 1675 2 2



Co tydzień nowości!

Ogłoszenie co wtorek.

Do sprzedania:

Srebniaki, młode, rasowe króliki, 2 samice i samiec 5 złr.
Wylęgarka na 70 jaj.
Papużki małe, trzech kolorowe, para 6 złr. 50 ct.
Spitz czarny, 1 rok stary, bardzo ładny, wesoły 15 złr.
Wolfspitz czarny, 6 mies. stary, bardzo silny, 50 cm. wysoki 20 złr.
Langshany czarne, kogut i kura, 9 złr. 50 ct. 1545 3 39
Psy łańcuchowe do pilnowania, 1 rok liczące, po 8—12 złr.
Zielono-nóżki, 4 kury i kogut 10 złr.
Hamburgi, kogut i kura 8 złr.

poleca

Kazimierz Walter
Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Ogłoszenie co wtorek.

Apteka Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 1490 78 100



S. PIOTROWICZ

Kraków, Floryańska 8,

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych,

poleca **uprzęże, siodła, kufry, torby nesesery, pugilaresy, pantofle** i t. d.

Przyjmuje wszelkie reperacye, wyrabia **pokrowce**, także podług nadesłanego wymiaru kufra. 1030 7 12

Pierwsza krajowa

Fabryka dyetetycznych wyrobów

Wola Duchacka. — Poczta Podgórze.

Polecamy wyborne:

„Gotowe ciasto do pieczenia" (daje pieczywa na 6 osób) — czekoladowe, korzenne, paczka 75 h.; angielskie, zdrowia, paczka 65 h.
„Leguminy, pudding" (legumina dla 6 osób) — różne owocowe smaki, po 12 h.; czekoladowa po 25 h.
„Proszek drożdżowy" po 10 h.
„Cukier waniliowy" po 10 h. 1638 4 5
„Wanilinowy proszek do sosów" po 10 h.

Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych.

Jeżeli gdzie brak, prosimy odnieść się wprost do fabryki.

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 1493 41 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 8 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego.
„HAYA" mydła hygienicznego.
Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

4 ciągnienia w maju

z główną wygraną 80.000 franków; 25.000 franków; 35.000 lirów; 20.000 K i z wielu wygranemi mniejszemi,

przypadają na następującą korzystną grupę losów:

2% serbski los państw. na 100 fr.
Serbski los tabaczny.
Włoski los czerwonego krzyża.
Los węgierski Jó-sziv.

Grupę tę można nabyć za gotówkę podług dziennego kursu (mianowicie około 193 K). Polecam ją nadto na

24½ raty miesięcznej po 9 K
39 rat miesięcznych po 6 K.

Prawo do gry i do odsetek ma się zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie, a to na podstawie dokumentu sprzedaży sporządzonego podług przepisów ustawy. Pierwszą ratę proszę przesłać przekazem, zaś do płacenia dalszych rat przesyłam poświadczenia złożenia pocztowej kasy oszczędności. 1593 3 5

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).

Rzetelnych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum,
polecają najtaniej 1507 2 2

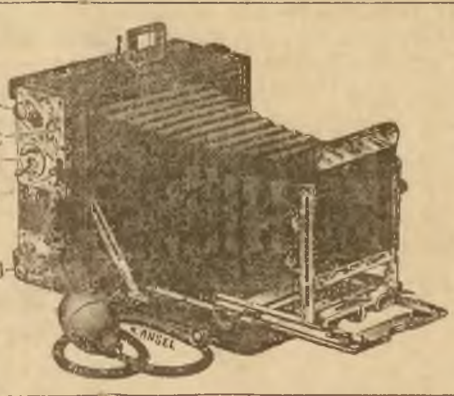
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach, poleca po cenach bez konkurencyi 1828 5 8

Anastazy Froncz, Kraków, Floryańska 17.



SKŁAD WARSZAWSKI

Przyborów Fotograficzych

Kraków, ul. Szewska l. 2. 1627 7 10

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., podwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię**, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.

Henryk Gottlieb
1683 3 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Z. KUTRZEBA, Kraków, Wiślna 11

poleca

w wielkim wyborze obrazy religijne, patryotyczne i rodzajowe. — Ramy i oprawy obrazów od najtańszych do najwykwintniejszych.

Druki kościelne. **Książki do nabożeństwa.**

Widoki Krakowa (akwarelodruki) Tondosa i Juliusza Kossaka. — Agencya krak. Tow. Przyjaciół Sztuk pięknych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się dokładnie i szybko. 1344 4 7

Dla mających dolegliwości żołądkowe!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, albo też przez jednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej, zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku niszczy się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcia, nudności z wymiotami, które przy chronicznych (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkorazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu ciału świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania i podziękowania.

Wino ziołowe można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony **w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie,** Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Białej, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po 1 rublu i po 1 rublu 80 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, [illegible], Będzinie, Wolbromiu, Działoszycach, [illegible], Wiślicy, Busku, Pińczowie, Wodzisławiu, [illegible] itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezinach, [illegible], Katowicach, [illegible], Pszczynie, Hucie [illegible], Hucie Antoniny, Świętochłowicach, [illegible], Bytomiu itd. — [illegible] Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

[illegible]

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

[illegible]

60 11 18